20 gr. | 20 gr.

GONIEC KRAKOWSKI

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 36 gr. W tekście 1 mm w 4 szpalcie (szer. szp. 69 mm) 3.— Zł. Drobne za słowo 24 gr. Pierwsze słowo tłusty druk (najwyżej 3 słowa) 40 gr.

Rok II. | Nr. 147.

Kraków, piątek 28 czerwca 1940 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. Prenumerata miesięczna 4.50 Zł z odnoszeniem do domu 5 Zł

Historyczny przegląd wydarzeń

poprzedzających kapitulację Francji

(::) **Genewa**, 27 czerwca. **Radio francuskie komunikuje, że w ciągu poniedziałku odbyło się zebranie przebywających w Bordeaux senatorów i deputowanych w sali teatru „Athenes".**

W toku tego zebrania przemawiali ministrowie: Laval i Marquet, podkreślając konieczność udzielenia poparcia rządowi. Działalność kół parlamentarnych musi się rozciągać w kiernnku praktycznym. Zebrani oświadczyli się po myśli wywodów obydwu mówców i **wyrazili Petainowi podziękowanie i zaufanie za jego ostatnie oświadczenia.**

Francuzki minister informacyj Prouvost przyjął w ubiegły poniedziałek przedstawicieli prasy amerykańskiej, wobec których złożył oświadczenie, będące rzeczową, a równocześnie ostrą odpowiedzią pod adresem Churchilla, b. sprzymierzeńca Francji.

Prouvost rzekł: „Żałujemy, że rząd angielski osądził nas w sposób niesprawiedliwy. Jest przeto rzeczą pożądaną, abyśmy przedstawili pokrótce przegląd historyczny faktów: Jeszcze przed wypowiedzeniem wojny parlament angielski głosował za powszechną służbą wojskową, czem minister wojny przyrzekł nam daleko idącą pomoc. W pierwszych miesiącach działań wojennych **miało przybyć do Francji 26 dywizyj brytyjskich — przybyło tylko 10.**

Rząd Daladiera i Reynauda nieustannie zwracał rządowi angielzkiemu uwagę na trudności, jakie wynikały dla nas wskutek powołania pod broń własnych roczników do 48 roku życia, gdy tymczasem **młodsze roczniki Anglji wogóle nie były zmobilizowane.**

W odpowiedzi na to rząd angielski zasłaniał się **brakiem uzbrojenia i pomieszczeń koszarowych**, jak również niemożliwością wysłania do Francji niedostatecznie wyszkolonych oddziałów.

W marcu 1940 roku udała się do Anglji większa delegacja przedstawicieli prasy francuskiej. Delegacja ta stwierdziła, iż **wysiłki wojenne Anglji są całkowicie niewystarczające.** Tak jak w okresie Pittea, Anglja uważała blokadę za wystarczającą, a rząd kierował się staremi tradycjami.

Następnie francuski minister przedstawił przebieg dramatycznego posiedzenia gabinetu w dniach 11 i 12 czerwca. Weygand nie mógł przedłożyć obrazu sytuacji wojskowej. „Wobec przeważającej opinji członków rządu — ciągnął dalej Prouvost — doszli oni do wniosku, że bez względu na to, czy dojdzie lub nie do zawieszenia broni, **Francja nie będzie w stanie oprzeć się zajęciu całego kraju.**

W tej niezwykle ciężkiej sytuacji rada ministrów jednogłośnie postanowiła, aby **wezwać Churchillla do natychmiastowego przybycia do Francji w celu porozumienia się z nim".** Churchill zdecydował się jednak na przeprowadzenie rozmów z Reynaudem i Mandlem, poczem **natychmiast odjechał, nie uważając za stosowne skontaktowania się z pozostałymi członkami gabinetu,** którzy od wielu godzin oczekiwali na jego przybycie.

Dopiero później Reynaud w ten mniej więcej sposób scharakteryzował przebieg swej rozmowy z Churchill'em: „Po zawartym uprzednio pierwszym układzie z Halifaxem i Boverbrookiem oświadczono, że podobnie jak w przeszłości rząd angielski nadal będzie udzielał rządowi francuskiemu swej możliwie największej pomocy w dziedzinie militarnej (!) na lądzie, na morzu i w powiettrzu pomocy będącej w ramach własnych możliwości, jeśli jednak zajdą okoliczności, które zniewolą Francję do zwrócenia się do Niemiec o zawieszenie broni, to ich zdaniem wówczas nie będą tego brali swemu sprzymierzeńcowi za złe i będą się starali wejść wtrudną sytuację, w jakiej Francja znajdzie się wbrew swojej woli.

Po tym fakcie rząd nadal zwlekał z wydaniem swej ostatecznej decyzji. W międzyczasie niektórzy ministrowie, w szczególności zaś Mandel, **bez upoważnienia rządu wywierali na własną rękę presję na rząd brytyjski, aby Anglja zajęła wobec Francji mocne i zdecydowane stanowisko oraz by zmusiła Francję do prowadzenia dalszych działań wojennych, choćby za wszelką cenę. (!).** Francja jednak zdecydowała się zająć inne w tej sprawie stanowisko i poszła za głosem rozsądku, głosem służącym interesom ojczyzny.

Włoskie warunki zawieszenia działań wojennych.

Rzym, 27 czerwca. Artykuł **pierwszy** przewiduje natychmiastowe zaprzestanie działań wojennych z Włochami na ziemi francuskiej, w kolonjach oraz na terenach mandatowych i protektoratach. Równocześnie Francja wstrzymuje działania wojenne przeciw Włochom na morzu i w powietrzu.

Artykuł **drugi** postanawia, że na czas zawieszenia broni wojska włoskie pozostają nadal na osiągniętej przez nie linji.

W artykule **trzecim** jest mowa o tem, że na terytorjum narodowem francuskiem stworzona będzie strefa zdemilitaryzowana szerokości 50 km w linji powietrznej. Na terenie Tunisu również zostanie stworzona zdemilitaryzowana linja wzdłuż granicy libijsko-tuniskiej. W Algierze zostanie ponadto stworzona strefa zdemilitaryzowana szerokości 200 km, biegnąca równolegle do granicy Libji. Teren kolonji francuskiej Somali ulegnie całkowitej demilitaryzacji. Na czas trwania zawieszenia broni mają Włochy nieograniczone prawo korzystania z urządzeń portowych portu Dżibuti i francuskiej linji kolejowej, prowadzącej z Dżibuti do Addis Abeba, dla wszelkiego rodzaju transportów.

Z postanawień artykułu **czwartego** wynika, że w ciągu 10 dni wojska francuskie muszą opuścić strefę zdemilitaryzowaną.

Artykuł **piąty** postanawia, że wszystkie zapasy broni i amunicji, znajdujące się w strefie mającej być zdemilitaryzowaną, — muszą być usunięte w ciągu 15 dni. Działa i broń na stałe wmurowana, jak również zapasy amunicji muszą w tym samym okresie czasu ulec zniszczeniu.

Artykuł **szósty** postanawia, że na czas działań wojennych między Włochami a Imperjum brytyjskiem muszą ulec całkowitemu zdemilitaryzowaniu wszystkie wojskowe bazy marynarki wojennej w Tulonie, Bizercie, Ajaccio i Oranie. Dla tych czynności przewidziano również termin 15-dniowy.

W artykule **siódmym** jest mowa o tem, że w strefach zdemilitaryzowanych pełnić może służbę policja francuska, przeznaczone do utrzymania porządku i spokoju.

Z dalszych artykułów wynika prawo Włoch do przeprowadzenia kontroli nad terenami strefy zdemilitaryzowanej.

Artykuły **9 do 11** postanawiają, że oddziały wojskowe, znajdujące się na narodowym obszarze Francji mają być zdemobilizowane w okresie mającym się ustalić; wyjątek stanowią formacje konieczne dla utrzymania porządku. Specjalne postanowienia dotyczą w tym wypadku Syrji i Somali francuskiej.

Zgodnie z układem o zawieszeniu broni niemiecko-francuskim w artykule **trzynastym** jest mowa o podaniu do wiadomości Włoch wszystkich miejsc, na których założono zapory minowe. Podobnie jak w układzie o zawieszeniu broni z Niemcami, zobowiązuje się rząd francuski do niepodejmowania kroków wojennych przeciw Włochom, a równocześnie do dołożenia ze swej strony starań, by zamieszkali zagranicą obywatele francuscy zaprzestali jakichkolwiek nieprzyjacielskich działań, dalej by dołożył starań w kierunku niedostarczenia francuskich okrętów wojennych, samolotów, broni i wszelkich materjałów wojennych dla Anglji, względnie dla innych państw zagranicznych, wreszcie by rząd francuski wydał zakaz opuszczania portów przez jednostki handlowe francuskiej marynarki i by wkońcu zarządził natychmiastowe wydanie skonfiskowanych włoskich okrętów handlowych wraz ze znajdującym się na ich pokładach ładunkiem, przeznaczonym dla Włoch.

Inne postanowienia włoskich warunków zawieszenia broni pokrywają się z brzmieniem niemieckich warunków zawieszenia broni. (p.).

Dalsze szczegóły podpisania włosko-francuskiego układu o zawieszeniu broni.

(!!) **Rzym**, 27 czerwca. **Z poinformowanej strony włoskiej komunikują dodatkowo następujące szczegóły podpisania włosko-francuskiego układu o zawieszeniu broni:**

Po otrzymaniu przez francuskich pełnomocników od rządu z Bordeaux instrukcji w sprawie przyjęcia warunków włoskich, przybyli oni o godz. 15.45 do willi Incisa, gdzie zostali przyjęci przez marszałka Badoglio i pozostałych pełnomocników włoskich. Opracowanie odnośnych postanowień układu i załączników do tegoż wymagało pewnego czasu. Ponadto zgóry uzgodniono godzinę podpisania układu.

Mussolini i minister spraw zagranicznych Ciano zostali natychmiast zawiadomieni o dojściu do zasadniczego porozumienia, natomiast delegacja francuska poinformowała telefonicznie swój rząd w Bordeaux o mającem nastąpić w najbliższych godzinach podpisaniu układu.

Układ o zawieszeniu broni jest zredagowany w języku włoskim i wdrukowany został w dwóch egzemplarzach, które przez obie delegacje zostały podpisane i wymienione. Równocześnie z telefonicznem zawiadomieniem rządu niemieckiego, rząd włoski zawiadomił również drogą radjową rząd francuski o tem, że przesłał wiadomość rządowi niemieckiemu o dokonanym akcie podpisania układu o godz. 19.35 włoskiego czasu letniego.

Clermont-Ferrant siedzibą rządu francuskiego?

Madryt, 27 czerwca. Na podstawie wiadomości nadeszłych z granicy hiszpańsko-francuskiej, opinja publiczna liczy sie z tem, że **rząd francuski obierze za swą siedzibę miejscowość Clermont-Ferrant w departamencie Duy de Dome, położonej o 120 km. na zachód od Lyonu.**

Przesiedlenie się rządu ma nastąpić pod koniec bieżącego tygodnia.

Katastrofa czerwcowa, widziana z Moskwy.

Moskwa, 27 czerwca. Moskiewski dziennik „Trud" poddaje w wyczerpującym artykule naświetleniu „wewnętrzne powody czerwcowej porażki Francji".

Te czarne dni armji francuskiej — pisze dziennik moskiewski — były **nieuniknioną konsekwencją polityki tych, którzy w ostatnich latach kierowali losami Francji.** Ich błędna polityka była zbudowana w pierwszej linji na złudnej nadziei, iż ograniczenia, wynikłe z traktatu wersalskiego — nawet po ich zniesieniu — jeszcze przez długi czas zapobiegać będą odbudowie armji niemieckiej, dalej na obliczeniu, iż — jak to wyraził się b. ambasador francuski w Berlinie, Coulondre, „nacisk niemieckiego dynamizmu zwróci się ku wschodowi Europy i ewentualnie spowoduje zbrojne starcie między Niemcami a Rosją Sowiecką".

Jeszcze nawet w listopadzie 1939 r., kiedy główne siły wojska niemieckiego były już skoncentrowane na zachodzie, nawet francuskie koła wojskowe **miały iluzje, że Niemcom poprostu brakuje wystarczających sił zbrojnych, aby przełamać linję Maginota, lub też belgijską linję obrony i że atak niemiecki na terytorjum Francji ostatecznie musi utknąć w „strategicznej uliczce bez wyjścia".**

Ręka w rękę z temi błędnemi politycznemi i wojskowemi obliczeniami, szło — jak dalej zauważa „Trud" — opuszczenie się armji francuskiej, jej organizacji i uzbrojenia. Nie przyszło naprzykład na myśl francuskiemu dowództwu zorganizowanie samodzielnych, silnych jednostek czołgów, nawet po **zakończeniu kampanji przeciw Polsce, gdzie skuteczność tego rodzaju jednostek została dobitnie wykazana.** Panująca we Francji w ostatnich latach polityczna atmosfera doprowadziła do załamania się gospodarczej podstawy francuskiej obrony kraju.

Koła reakcyjne we Francji — kończy swoje wywody „Trud" — nie przygotowywały się wcale do wojny, do której prowadzenia ostatecznie były zmuszone. **Francuscy kierownicy państwowi nie byli ani politycznie ani psychologicznie do takiej wojny przygotowani. „Jako ideologowie porażki — nie mogli stać się organizatorami** zwycięstwa, a jako **sabotażyści obrony krajowej przed wojną, nie mogli być organizatorami obrony w czasie wojny.** Wszystko, czego mogli dokonać to było to, iż wepchnęli Francję w katastrofę, katastrofę czerwcową roku 1940.

Zmiana nastawienia Szwajcarji jako skutek zawieszenia broni na Zachodzie

(") **Berno Szwajcarskie**, 27 czerwca. W związku z zawieszeniem działań wojennych we Francji, oraz odprężeniem sytuacji, szwajcarski prezydent związkowy dr. M. Pilet-Golaz **zapowiedział w ubiegły wtorek w wygłoszanem przez radjo przemówieniu, częściową demobilizację armji szwajcarskiej, znajdującej się pod bronią w poważnej sile.**

W mowie swej dał on wyraz uspokojeniu umysłów, jakie na terenie Szwajcarji zaistniało w związku z zawieszeniem broni. Prezydent związkowy również omówił skutki i następstwa, jakie dla Szwajcarji wynikną w związku z nową konstelacją i sytuacją polityczną, z których będzie można wyciągnąć wnioski.

Podkreślił on, iż **Szwajcarja będzie musiała szukać nowych dróg równowagi i** będzie musiała przekształcić się według nowych zasad zarówno w dziedzinie duchowej, materjalnej, jak i gospodarczej, co wymagać będzie poważnych wysiłków. Zmiana nastawienia Szwajcarji pociągnie za sobą ofiary, ale również ważne rozstrzygnięcia.

Gdy na Zachodzie umilkł szczęk oręża...

Kraków, 27 czerwca.

Warunki zawieszenia broni zostały podpisane. Francja definitywnie skapitulowała. Jeszcze raz położono kres wszelkim pogłoskom, jakie znana agencja „j. p. p." (jakaś pani powiedziała), rozszerzała od kilku dni. Czegóż bowiem nie mówiono, czego nie wróżono. Tak np. przewidywano, że w układzie co do zawieszenia broni przewidziane będą wielkie ustępstwa terytorjalne Francji zarówno na rzecz Niemiec, jak i Włoch. Ustalone więc przyszłe granice Francji, nie zdając sobie sprawy z tego, że tego rodzaju spraw nie można poruszać w warunkach zawieszenia broni.

Układ, przerywający działania wojenne, jest **wyłącznie układem wojskowym** i nie może dotyczyć żadnych spraw terytorjalnych. W układzie co do zawieszenia broni mogą być umieszczone żądania obsadzenia pewnych terytorjów przez armję zwycięzcy, ale obsadzenie to nie ma mocy obowiązującej. Jest to poprostu zabezpieczenie przyszłych korzyści zwycięzcy, które **zostaną szczegółowo wyliczone w traktacie pokojowym.**

Podobnie w warunkach zawieszenia broni nie została poruszona sprawa odstąpienia jakichkolwiek kolonij francuskich na rzecz Niemiec czy Włoch, bo tego warunku być nie mogło. Oczywiście nie jest wykluczonem, że tego rodzaju żądania, jak odstąpienie kolonij, mogą być umieszczone w warunkach pokojowych, ale dopiero wówczas, gdy konferencja pokojowa zostanie zwołana i gdy delegaci wszystkich zainteresowanych państw dojdą do porozumienia w danej sprawie.

Od szeregu dni krążyły pogłoski, że warunki zawieszenia broni podyktowane Francji są uciążliwe. Wprawdzie ci pokątni „informatorzy" nie chcieli zdradzić szczegółów z tej prostej przyczyny, że... **tych warunków nie znali**, ale mimo to szerzyli popłoch. Dzisiaj ogół społeczeństwa został rozczarowany, ale rozczarowany w sensie dodatnim. Naogół bowiem trzeźwi i rozsądnie myślący ludzie przyznają, że warunki zawieszenia broni w każdym razie są **łagodniejsze, niż się spodziewano.** Tak np. ogólne zdziwienie budzi fakt, że pozostawiono Francji część wojska i floty wojennej pod bronią dla utrzymania ładu i porządku oraz dla zabezpieczenia kolonjalnych posiadłości francuskich. Podobnie dziwi niektórych fakt nieobsadzenia całego terytorjum francuskiego oraz **propozycja przeniesienia siedziby rządu francuskiego do Paryża**, przy równoczesnej propozycji udzielenia temu rządowi pełnego poparcia w wykonywaniu prac administracyjnych nad terenem całej Francji.

Wymienia się dalej uroczyste zapewnienie ze strony rządu Rzeszy, że w układzie pokojowym nie będzie domagał się wydania całej floty wojennej Francji itd.

Jak więc widzimy pożeracze sensacyj zostali grubo zawiedzeni w swych nadziejach. Chcieli obudzić przestrach, tymczasem osiągnęli coś wręcz przeciwnego, mianowicie społeczeństwo, po poznaniu się ze szczegółami warunków zawieszenia broni, **przekonało się o wielkiej powiedzmy łagodnie, przesadzie, ze strony plotkarzy i cały układ w sprawie zawieszenia broni, przyjęło poprostu z zadowoleniem do wiadomości.** Nie można się bowiem dziwić, że sympatje dla Francji nie wygasły wśród społeczeństwa polskiego i z tego powodu łagodne warunki zawieszenia broni musiały wywołać w społeczeństwie polskiem **pozytywne echa.**

Skuteczne naloty na lotniska i ośrodki przemysłu wojennego w Anglji środkowej.

Zatopienie uzbrojonego parowca brytyjskiego i dwóch uzbrojonych parowców handlowych

Główna Kwatera Wodza, 27 czerwca. — **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:**

W nocy na 26 czerwca niemieckie samoloty obrzuciły skutecznie bombami lotniska i urządzenia przemysłu lotniczego w Anglji środkowej.

Dodatkowo komunikuje się, że w dniu 24 czerwca na wysokości miasta Bayonne został zbombardowany nieprzyjacielski okręt transportowy, pojemności ok. 7.000 ton, poczem zauważono detonacje i pożar na okręcie.

Jedna z niemieckich łodzi podwodnych storpedowała na południowy zachód od Irlandji uzbrojony parowiec brytyjski — „Saranac" pojemności 12.000 ton i dwa uzbrojone nieprzyjacielskie parowce handlowe.

Z trzech brytyjskich samolotów typu „Blenheim", które w dniu 25 czerwca usiłowały ponownie zaatakować lotnisko w Stavanger-Sola, dwa zostały zestrzelone przez niemieckie samoloty myśliwskie. — Trzeci zniknął, zanim rozpoczął atak.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 27 czerwca. **Włoski komunikat wojenny ze środy brzmi następująco:**

Naczelna komenda armji włoskiej komunikuje:

Na froncie włosko-francuskim i w Afryce północnej nie wydarzyło się nic ważniejszego.

W Afryce wschodniej miały miejsce nieudałe naloty angielskie na Asmare i Diredaua. Zestrzelono dwa nieprzyjacielskie samoloty.

Planowany nalot na Neapol został uniemożliwiony przez wkroczenie włoskich samolotów myśliwskich i obrony przeciwlotniczej, które zmusiły nieprzyjaciela do ucieczki. (p.).

Burowie domagają się wycofania z wojny.

Rzym, 27 czerwca. **Poruszenie Burów w Afryce Południowej przeciwko dalszemu udziałowi Afryki południowej w wojnie, nabiera, według wiadomości nadeszłych we środę rano do Rzymu, coraz poważniejszych rozmiarów.**

We wszystkich miastach południowo-Afrykańskich odbywają się nadal manifestacje. Szczególnie silną jest agitacja w Oranje i Transvaalu. Prasa Burów, mianowicie organy „Vaderland" i „Die Burger" stoją na czele tego ruchu i **popierają otwarcie żądania Hertzoga zwołania parlamentu i wystąpienia Afryki Południowej z wojny.**

Równocześnie **przybiera na sile ruch antysemicki,** a mianowicie w Johannisburgu i w mniejszych miastach Transvaalu i państwa Oranje.

Wśród tubylców panuje wielkie rozgoryczenie z tego powodu, iż Anglja w ciągu ostatniego dziesięciolecia poczyniła im wielkie obietnice poprawy ich socjalnego położenia, wygrywając ich w ten sposób przeciwko Burom. W protektoratach angielskich w kraju Basutów, Swazylandzie i kraju Beczuanów, które znajdują się pod angielskiemi rządami, a których przyłączenia od kilku lat domagała się Unja afrykańska, zyskuje obecnie przekonanie, iż przyłączenie tych krajów do Unji południowo-afrykańskiej jest nieuniknione na wypadek załamania się Anglji.

Ruch antyangielski jest popierany przez wielką część armji południowo-afrykańskiej, która obawia się, że w ostatniej fazie wojny będzie wciągnięta do wojny dla obrony interesów, które dla Afryki południowej są zupełnie obce.

Poprawne zachowanie się wojsk niemieckich.

Francuscy uciekinierzy powracają z Hiszpanji do domów.

(:) **Madryt,** 27 czerwca. **Francuscy uciekinierzy przeszli we wtorek poraz pierwszy przez hiszpańską granicę w kierunku Francji, a to na skutek wiadomości, otrzymanych od znajomych, którzy stwierdzili, że niemieckie wojska okupacyjne nikego nie napastują i zachowują się pod każdym względem niezwykle poprawnie.**

Uciekinierzy opowiadali, że uciekli ze swej ojczyzny tylko na skutek paniki i szerzonych antyniemieckich nastrojów i cieszą się obecnie, że mogą powrócić do domów, aby podjąć swoje przerwane prace.

Churchill przyznaje się do straty jachtu.

(::) **Genewa,** 27 czerwca. Znaną metodą przemilczania większych strat, a przyznawania się tylko do mniejszych, donosi admiralicja brytyjska, że jacht „Campeador" najechał na nieprzyjacielską minę i zatonął.

Załoga składająca się z 3 oficerów i 16 marynarzy zaginęła i jak komunikuje admiralicja, zachodzi obawa, że nie uda się jej uratować.

Storpedowany koło wybrzeży angielskich.

(§§) **Sztokholm, 27 czerwca.** Według doniesienia prasy sztokholmskiej, szwedzki parowiec „Tilia Gorthon" został storpedowany koło wybrzeży angielskich. Załoga złożona z 20-tu ludzi zeszła do łodzi ratunkowych, niewiadomo jednak czy udało im się dotrzeć do lądu, czy też zostali oni wyratowani przez jakiś inny okręt.

Parowiec miał 1776 ton pojemności. Dotychczas brak bliższych szczegółów, zwłaszcza na temat miejsca, w którem okręt zatonął.

Opinja prasy zagranicznej o warunkach zawieszenia broni.

(!!) **Belgrad, 27 czerwca.** Koła polityczne Belgradu oświadczają, że warunki zawieszenia broni **mają charakter żołnierski i nie przynoszą ujmy honorowi pokonanych.** Każdy nieuprzedzony obserwator musi przyznać, że w tym duchu będzie później możliwa nowa europejska współpraca.

„**Politika**" podkreśla szczególnie fakt, że obecnie pomiędzy Niemcami i Hiszpanją zostało stworzone połączenie lądowe, które może wyjść na korzyść wymianie handlowej między obu państwami. Równocześnie dzienniki jugosłowiańskie zgodnie donoszą, że zarówno w Niemczech, jak i we Włoszech oczekuje się obecnie na ostateczny porachunek z Anglją i że już wszystko czeka gotowe do tej ostatecznej walki.

Budapeszt, 27 czerwca. Wielkie budapeszteńskie dzienniki publikują dosłowny tekst niemiecko-francuskiego układu o zawieszeniu broni pod sensacyjnemi tytułami. „Magyarsag" pisze: **„Udzielony Francuzom układ o zawieszeniu broni jest wspaniałomyślny i rycerski. Niemcy nie potrzebują floty francuskiej".**

Kopenhaga, 27 czerwca. Również w Kopenhadze opublikowanie dosłownego tekstu układów o zawieszeniu broni wywarło bardzo silne wrażenie. „Politiken" w artykule wstępnym wywodzi, że już poprzednio zapowiedziano, **że niemieckie warunki będą twarde, ale nie upokarzające.** Dosłowny tekst układu odpowiada tej charakterystyce.

„National Tidende" pisze, że obecnie uniemożliwiono Francji podjęcie nanowo wojny. W każdym razie Niemcy **uwzględniły uczucia przeciwnika** i np. nie żądały wydania floty francuskiej.

EDWARD GRAN.

„Błękitny Mauritius"

Pani Iza zbudziła się z głębokiego snu... W jej jasno brązowych oczach czaiły się jeszcze złote błyski rozmarzenia... Przeciągnęła się jak kotka pod jedwabną kołdrą i poprawiła smukłemi białemi palcami rozrzucone w miłym nieładzie ciemnobrązowe loki...

Miała dziwny sen... Śniło jej się, że ma największy zbiór znaczków pocztowych na świecie, że oglądała właśnie swoje znaczki i nagle z jednego z nich zeszedł do niej piękny mężczyzna i pocałował ją w usta...

Pani Iza uśmiechnęła się do miłego wspomnienia... Pocałunek miał bardzo przyjemny smak... Dlaczego właśnie dotychczas nie wyszła za mąż?... Wielbicieli miała całą falangę... Iza westchnęła lekko. Kto wie czy oni nie gonili wszyscy tylko za jej pieniędzmi... Wolała oddać się z namiętnością zbierania swych ukochanych znaczków, a na przelotnych flirtach i tak nie zbywało.

W tej chwili weszła do pokoju Róża i podała jej śniadanie oraz poranną gazetę. Iza rzuciła okiem na „Kurier Poranny". Krzyknęła z radości i omal nie wylała wonnej gorącej kawy na kołdrę. Teraz przeczytała jeszcze raz pałającymi oczyma:

BŁĘKITNY MAURITIUS na sprzedaż!

„Szerokie koła filatelistów zainteresuje wiadomość o rozwiązaniu się znanego w naszem mieście klubu filatelistycznego doktora Ensteina. Zbiory zostaną sprzedane z wolnej ręki. Pomiędzy innemi cennemi znaczkami zostanie również wystawiony na sprzedaż słynny Błękitny Mauritius".

Pani Iza wyskoczyła odrazu obiema zgrabnemi nóżkami z łóżka... Jak to dobrze, że znała tego Irzykowskiego, jednego z dwóch sekretarzy klubu Ensteina. Musi do niego natychmiast zatelefonować! Telefon stał przy łóżku. Podniosła słuchawkę zniecierpliwioną ręką i zakręciła numer...

— Hallo! Tu mówi Wanicka! Czy to pan Irzykowski?

— Dzień dobry! Jak mi miło usłyszeć głos pani od samego rana...

— Tylko bez niepotrzebnych komplementów! Muszę mieć Błękitnego Mauritiusa! Muszę go mieć! Czy pan to rozumie?

— Ależ bardzo proszę. Znaczek już jest pani własnością. Oczywiście za sumę 120 tysięcy złotych...

— Cena nie odgrywa żadnej roli. Będę za pół godzinki w klubie. Muszę tylko wstąpić po drodze do banku. Proszę już uważać znaczek za kupiony!

— Ależ oczywiście! Oczywiście! Mam nadzieję, że będę mógł oglądać wkrótce Błękitnego Mauritiusa w pani zbiorach.

Będę się bardzo cieszyła jak pan przyjdzie — głos Izy był grzecznie obojętny.

Odłożyła słuchawkę.

Sekretarz klubu filatelistycznego spojrzał na zegarek. Pani Iza zapewne tak prędko nie przyjedzie. Należałoby uczcić sprzedanie Mauritiusa. Możeby tak pójść na małe śniadanko?... O tej porze zwykle można zastać kilku kolegów w sąsiednim barze... Zresztą lada moment musi tu przyjść Morlicz, drugi sekretarz klubu...

Pan Irzykowski wyszedł na miasto.

Za niecałą godzinę zajechała pani Iza swoją elegancką limuzyną, przed klub Dra Ensteina, wioząc w wielkiej modnej skórzanej torebce spory plik banknotów, świeżo podjętych z banku.

Nie miała cierpliwości czekać na windę, która była w tej chwili zajęta, i po dwa stopnie naraz wybiegła elastycznym krokiem na pierwsze piętro.

W klubie przyjął ją Morlicz.

— Pan Irzykowski sprzedał mi Błękitnego Mauritiusa — wypowiedziała triumfalnie.

Twarz Morlicza i tak już podłużna wydłużyła się jeszcze bardziej.

— Jest nam niezmiernie przykro, ale w tej chwili sprzedaliśmy znaczek panu Bronowskiemu... Dziwię się nawet, że go pani nie spotkała przy windzie...

Izie oddech zaparło w piersiach z irytacji.

— Sprzedaliśmy! — rzekła z przekąsem... — Co za my? To pan jedynie bezprawnie rozporządził się moją własnością! Pan Irzykowski zawarł ze mną formalną tranzakcję telefoniocznie! Ale gdzie się ten bałwan wogóle obraca?

— Nie zastałem wcale drugiego sekretarza i nie wiem nic o żadnych tranzakcjach telefonicznych!

— To jest wszystko niesłychane! Ale poradzę się mojego adwokata!... Jak się nazywa ten jegomość, który porwał mi Błękitnego Mauritiusa?

Morlicz spojrzał na akta, leżące przed nim.

— Kazimierz Bronowski numer telefonu 626-00. Zresztą to ten pan, który właśnie wsiada do auta — dodał, wskazując przez okno.

Pani Iza wychyliła się szybko.

— Hallo! Proszę zaczekać!

Nieznajomy obrócił się zdziwiony. Przez chwilę ciemno szare, prawie czarne, jego oczy zmierzyły się z jej roziskrzonem spojrzeniem.

— Mam z panem coś bardzo ważnego do omówienia! — dobiegł go z góry jej dźwięczny głosik.

Kazimierz uchylił kapelusza i skinął głową na znak, że dosłyszał.

Pani Iza zbiegła po schodach jak szalona.

— Proszę mi natychmiast oddać Błękitnego Mauritiusa! Znaczek jest moją własnością!

Przyjrzał się jej ze zdziwieniem.

— Bardzo przepraszam, ale zapłaciłem za niego żądaną sumę i tem samem wszedłem w jego posiadanie!

— To nie ma żadnego znaczenia! Drugi sekretarz sprzedał mi go już przed godziną! Proszę mi wydać mój znaczek!

Pani Iza była bliska płaczu. Najrzadszy znaczek na świecie i już, już miał być jej własnością...

— Bardzo mi przykro, pani!... Czy mogę wiedzieć z kim mam przyjemność?

— Wanicka. Iza Wanicka! Pańskie nazwisko podał mi ten bałwan w klubie. Ale

Depesza gratulacyjna prezydenta protektoratu Hachy do Adolfa Hitlera.

(??). Praga, 27 czerwca. Prezydent protektoratu Hacha z okazji zwycięskiego zakończenia kampanji na froncie zachodnim, przesłał depeszę gratulacyjną do Adolfa Hitlera.

Głównem zadaniem rządu Petaina jest zabezpieczenie pracy i chleba.

(::) **Genewa**, 27 czerwca. Jak donoszą z Bordeaux, ubiegły wtorek był we Francji dniem poświęconym zawieszeniu broni. **Rząd francuski zarządził na ten dzień zamknięcie wszystkich kin, restauracyj i innych lokali rozrywkowych.**

O godz. 11-tej przedpołudniem odbył się zarządzony przez marszałka Petaina, **akt oddania czci poległym.**

„Naród francuski rozpoczyna z dniem jutrzejszym nowe życie" — oświadczył minister spraw wewnętrznych Pommaret, w mowie wygłoszonej przez radjo z okazji obchodzonego we wtorek dnia zawieszenia broni, wygłoszonej do narodu francuskiego. Oświadczył on, że **dzień 5 lipca poświęcony będzie pamięci bohaterskich żołnierzy.** Zadaniem rządu będzie — zakończył minister Pommaret swe przemówienie — dbanie o spokój i chleb dla narodu francuskiego. Zwrócił się on z apelem do wszystkich Francuzów, aby skupili się koło rządu marszałka Petaina i poświęcili swe wysiłki dla dobra kraju. Wszystkie osoby cywilne i żołnierze muszą obecnie powrócić do swych warsztatów pracy. (p)

Blum, Herriot i Paul Boncour w Londynie.

(::) **Sztokholm**, 27 czerwca. Jak donoszą dzienniki angielskie, powiększyło się grono emigrantów paryskich, bawiących w Londynie, dokąd ostatnio przybyli Leon Blum, Herriot i Paul Boncour. (p)

Niemcy zakupują nadwyżkę zbiorów węgierskich.

Berlin, 27 czerwca. **Całkowitą nadwyżkę węgierskich zbiorów jarzyn i owoców przejmie w r. bież. Rzesza Niemiecka na podstawie układu zawartego między węgierskim urzędem handlu zagranicznego a rządem niemieckim.**

W całości chodzi tu o zapasy owoców i jarzyn, przedstawiające wartość 15.1 miljonów marek. To powiększenie węgierskich dostaw dla Niemiec zostało umożliwione przez przymusowe, całkowite wstrzymanie węgierskich dostaw dla Anglji.

Cesarz Mandżukuo przybył do Tokio.

(!!) **Tokio**, 27 czerwca. Cesarz Mandżukuo z okazji 2.500-letniej rocznicy cesarstwa japońskiego przybył we środę do Yokohamy na pokładzie japońskiego statku wojennego „Hiuga" z Dairenu, gdzie wsiadł na okręt.

Z uroczyście udekorowanego portu, który otaczały tłumy publiczności, wznoszące okrzyki na cześć dostojnego gościa, cesarz udał się specjalnym pociągiem do Tokio, dokąd przybył na główny dworzec o godz. 11.30. Tu powitał go cesarz japoński w otoczeniu wszystkich członków gabinetu, członków rodziny cesarskiej, wysokich dygnitarzy, oraz przedstawicieli armji i marynarki.

Po przybyciu cesarza Mandżukuo i odegraniu narodowego hymnu tego kraju, obaj cesarze odjechali do pałacu Akasaka, gdzie cesarz Mandżukuo zamieszka przez czas swego 8-dniowego pobytu w Japonji.

Zapowiedź ostrych zarządzeń

w odniesieniu do przebywających w Anglji Francuzów i Belgów zdolnych do służby wojskowej.

(§§) **Bruksela**, 26 czerwca. **Zamieszkali na terenie Anglji i dominjów brytyjskich Belgowie i Francuzi, których rodacy w kraju przeszli najprzykrzejsze doświadczenia, nie uważają za stosowne ryzykować swej skóry na rzecz londyńskich polityków wojennych.**

Wobec tego, że odezwy nie odnosiły pożądanego skutku, występują brytyjscy dyktatorzy obecnie z całym naciskiem. **W dniu wczorajszym zapowiedziało radio londyńskie, że wszyscy zdolni do służby wojskowej, a zamieszkali na terenach brytyjskich Francuzi i Belgowie będą zaciągnięci do służby wojskowej.**

Mimo tych zarządzeń uważa się, że nie odniosą one najmniejszego skutku.

„Popolo d'Italia" sporządza bilans 10 miesięcy wojny.

(!!) **Medjolan**, 27 czerwca. **Bilans 10 miesięcy wojennych zamyka się trzema wielkiemi zwycięstwami mocarstw osiowych,** oświadcza „Popolo d'Italia" — mianowicie zwycięstwem na polu **militarnem,** w dziedzinie **politycznej i duchowej.**

Aby jednak Europa mogła rozpocząć nowe karty swej historji i aby nastąpił długi okres pożytecznej dla pokoju pracy, należy **usunąć ostatnią jeszcze przeszkodę, mianowicie Londyn!** Jedynie od Londynu obecnie zależy, czy zechce dzielić losy Kartaginy, względnie Jerozolimy, czy też spokój w Europie mógłby być uzyskany w sposób dla Anglji mniej niebezpieczny i katastrofalny.

Obydwa układy o zawieszeniu broni z Francją stanowią dla mocarstw osi wielki i poważny odcinek, poważny krok naprzód w przebudowie struktury Europy oraz w niezwykłem wzmocnieniu ich stanowiska i znaczenia militarnego w odniesieniu do Anglji. Wojna przeciwko temu „wrogowi Nr. 1" toczy się nadal i toczyć się będzie dopóty, dopóki Anglja nie zostanie ostatecznie pokonana.

Nic nie jest w stanie obronić Anglję przed zasłużoną chłostą — pisze turyńska „Gazetta del Popolo". Jak to Hitler w sposób proroczy zapowiedział, wojna z Francją „została zakończona największym zwycięstwem, jakie armja niemiecka kiedykolwiek osiągnęła". Obecnie stoi Francja w obliczu olbrzymich strat wojennych, których była w stanie sobie oszczędzić.

Życie A. Hitlera na froncie

Pewien dziennikarz włoski z Corriere della Serra opisuje swoje spostrzeżenia poczynione na froncie zachodnim.

„Właśnie siedzieliśmy przy obiedzie, w jednej z nielicznych oaz tej okolicy, gdy naraz zauważyliśmy w naszem otoczeniu jakieś nerwowe podniecenie i gwałtowne ruchy. Żołnierze porzucali swoje menażki i wszystko biegło w jednym kierunku: na szosie unosi się tuman kurzu i słychać zgrzytanie hamulca samochodowego. Nie był to jednak ani nalot nieprzyjacielski, ani też działanie francuskiej baterji karabinów maszynowych: **zbliżał się sztab Adolfa Hitlera.**

Tego wieczora dowiedzieliśmy się od szefa prasowego Rzeszy, przebywając w dużym hotelu jednego z obsadzonych miast, że Adolf Hitler przybył, aby **zwiedzić te wszystkie miejsca, w których walczył jako prosty żołnierz podczas wojny światowej.** Był to rodzaj pielgrzymki pełen niewygasłych wspomnień. Zwłaszcza, gdy zjeżdżaliśmy do miasta w okolicy Ypern i słyszeliśmy bicie dzwonów, w pamięci naszej powstał obraz, sięgający tych tragicznych dni światowej wojny, kiedy znajdowaliśmy się w rowach strzeleckich w tej właśnie okolicy. Zapewne coś jeszcze bardziej dramatycznego przeżyli ci, którzy z wojskami niemieckiemi maszerowali przez Compiègne, gdzie w listopadzie 1918 Foch i Weygand podyktowali zawieszenie broni. Adolf Hitler życzył sobie zobaczyć raz jeszcze te miasta, z któremi z czasów wojny światowej czuł się specjalnie związanym. **Zwiedził więc Kemmelberg, powtórnie chciał obejrzeć Messines i zatrzymał się w Cambrais i Arras.**

Bez przesady można powiedzieć, że od początku wojny na Zachodzie, to jest od 10 maja, **pozostawał Hitler w ciągłym kontakcie ze swojem wojskiem,** prowadząc życie spartańskie wodza, który wyszedł z szeregów prostych piechurów i chętnie don powraca. Małe grono wypróbowanych i zaufanych współpracowników otacza dzień i noc Hitlera. **Są to ciągle ci sami ludzie,** wojskowi i cywilni, którzy w miarę lat zżyli się jaknajściślej z atmosferą otoczenia Führera, znają styl jego rozkazów i postępków tak, że nie potrzeba im wielu słów, aby zorjentować się w jego woli w zakresie najbardziej doniosłych zagadnień wojskowych i politycznych.

— Hitler posiada — mówi szef prasowy Rzeszy — w niezwykłym stopniu **zdolność upraszczania wszystkiego.** Logika jego odznacza się niezwykłą ostrością, a po dokładnem rozważeniu zagadnienia następuje jasna decyzja, która z chwilą, kiedy zostanie powzięta, przeprowadzana jest z dokładnością i uporem, niedozwalającym na najmniejsze odchylenie. Plany Hitlera przeprowadzane są z regularnością wskazówki zegarka. Nie należy wierzyć w legendy opowiadających np. o bezsenności, na jaką cierpi Hitler. **Życie jego zapewne nigdy nie było takie uregulowane i spokojne, a zdrowie tak dobre, jak obecnie.** Długie przebywanie na świeżem powietrzu podziałało na niego bardzo korzystnie. Człowiek ten, mający w swem ręku losy miljonów ludzi, **żyje jak prosty żołnierz, można powiedzieć, jak asceta.** Jest wegetarjaninem, nie używa żadnych alkoholowych napojów, nie pali, a życie jego skierowane jest w kierunku marzenia o niezwykłej sile napięcia, które on realizuje.

— Jak może jeden człowiek — rzuca jeden z nas pytanie... — ale nie kończy swojego zdania, gdyż przerywa mu szef prasowy Rzeszy, mówiąc:

— Wiem, co pan chce powiedzieć: jak może jeden człowiek wypełnić tak olbrzymie zadanie! Otóż zagadka ta tłumaczy się częściowo tem, że wszystko, co dzieje się naokoło niego, jest jego dziełem. On to obudził naród, uformował go i wlał mu siłną wolę, on też stworzył wszelką broń żołnierzy niemieckich i **każdy rozkaz nosi na sobie piętno jego osoby.** Zdaje mi się, że dokonanie tego wszystkiego przyszło mu równie łatwo, jak przychodzi człowiekowi poruszenie poszczególnemi członkami ciała. Jedna jedyna rzecz nie jest dziełem Hitlera — kończy swoje wywody szef prasowy Rzeszy — obecna wojna, która została mu narzucona.

28-me niemieckie Targi Wschodnie w Królewcu.

(!) **Królewiec**, 27 czerwca. Mające się odbyć w czasie od 11 do 14 sierpnia niemieckie Targi Wschodnie w Królewcu (Prusy), stosownie do uzyskanych w ubiegłych latach doświadczeń, będą zawierały następujące działy: ogólne targi wzorów towarowych, targi techniczne i budowlane, wystawa rolnicza i rzemieślnicza, dział wystaw zagranicznych, wystawy fachowe i pokazy fachowe.

W związku z napływem zgłoszeń wystawców, obejmujących wszystkie działy produkcji gospodarczej, należy przypuszczać, że mimo trudności związanych z trwaniem wojny, niemieckie Targi Wschodnie stanowić będą nie tylko godny zwierciadła przegląd zdolności wytwórczej wielu dziedzin przemysłu, ale również dadzą dowód niepokonanej prężności życiowej i siły twórczej narodu niemieckiego.

Jak to miało miejsce w latach ubiegłych, również i tym razem w Targach Wschodnich weźmie udział zagranica, dając tem samem dowód, iż przywiązuje ona wielkie znaczenie do wystawy gospodarczej obszaru wschodniego.

Pamiętniki Amundsena.

Kraków, 27 czerwca. Ostatnio przekazało norweskie towarzystwo „Minefond" — stworzone dla uczczenia słynnego uczonego i podróżnika Amundsena, uniwersytetowi w Oslo 21 jego manuskryptów i pamiętników w prezencie. Toż samo towarzystwo darowało dalszych 40 dziel podróżnika bibljotece „Framhus" założonej ku czci Nansena.

Wyniki ekspedycji polarnej na „Sedowie".

Leningrad, 27 czerwca. Obecnie rozpoczęto przegląd materjału naukowego, jaki został przywieziony przez załogę łamacza lodów „Sedow".

Badanie aparatów i naukowych instrumentów, które znajdowały się na pokładzie łamacza lodów, wykazało, że instrumenty te, mimo używania ich przez 27 miesięcy wśród najsurowszych warunków zimy polarnej, są w doskonałym stanie.

Badanie zorzy polarnej, które przeprowadziła załoga „Sedowa", umożliwiło stwierdzenie wielu ciekawych prawideł na tym terenie. Instytut astronomiczny akademji nauk Z. S. R. R. prowadzi dalej swoje prace na terenie badania siły przyciągania.

---

mniejsza o to wszystko. Żądam kategorycznie wydania mi mojego znaczka!

— Z tem sprawa nie będzie taka prosta— obruszył ją ciepłem spojrzeniem. Co za ładna kobietka. Jak jej teraz ślicznie policzki palają! — Może pani pozwoli do mego auta, to porozmawiamy po drodze.

— Po drodze do mojego adwokata! — zgodziła się Iza. Wsiadła zręcznie do dwuosobowego kabrioletu i dała znak swemu szoferowi, żeby jechał za nimi.

Przyjrzała się teraz z bliska swemu przeciwnikowi. Jego ostry, jak z kamienia wykuty orli profil zimponował jej woli. — Nie będzie z nim łatwa sprawa...

— Do którego adwokata mam panią zawieźć? — wyrwał ją z rozmyślań, jego melodyjny głos.

— Moim adwokatem jest Dr. Sabała...

— Ach ten głuchawy Sabała?...

— Tak! Był jeszcze adwokatem mojego ojca...

— Ależ to się doskonale składa! On jest także moim adwokatem! Zawiozę panią do niego. Może on nam poradzi w tej zawiłej sprawie...

W trakcie rozmowy Kazimierz wziął nieostrożnie zakręt i o mało nie wpadli na ciężarówkę wyjeżdżającą z za rogu. Iza krzyknęła głośno i przytuliła się do niego jak kotka... On objął ją uspokajającą ramieniem... Jechali tak chwilę w milczeniu. Bliskość jego była jak upajająca pieszczota!... On też poczuł, że nie się Iza coraz bardziej zaczyna podobać...

Dojechali na miejsce. Oboje ocknęli się z rozmarzenia...

Byli przecież przeciwnikami!...

W poczekalni adwokackiej zastali jakieś małżeństwo z synkiem. Iza nie miała jednak ochoty czekać. Zapukała do kancelarji i weszła wraz z Kazimierzem. Ku wielkiemu swemu zdziwieniu nie zastali tam znanego sobie adwokata. Przy biurku, zasłanem aktami, siedział młody i widocznie zdenerwowany zastępca.

— Dr. Sabała jest niezdrów dzisiaj i ja go zastępuję, ale jestem już o wszystkiem poinformowany. — Spojrzał w akta. — Idzie o Maurycego, prawda?

— O Mauritiusa — sprostowała zdziwiona Iza. To chyba ten Irzykowski, który znał jej adwokata, musiał mu zatelefonować, gdy się dowiedział o całej tranzakcji Morlicza... A może to wogóle była jakaś pomyłka?...

Tok myśli przerwał jej coraz bardziej zdenerwowany zastępca.

— Mauritiusa! — przytaknął. — Otóż nie radzę państwu wszczynać procesu, gdyż w takim wypadku aż do ukończenia sprawy sąd musiałby objąć opiekę nad nim i żądnemu z państwa nie wolnoby było nawet zbliżyć się do niego.

— Ależ to okropne! Czy taki proces może długo potrwać?

Iza była zrozpaczona.

— Może rok a może dwa lata lub więcej. — Adwokat był nieublagany.

— Nie oddam Mauritiusa pod żadną opiekę. Jest dla mnie zbyt cennym! — wtrąciła się z pasją Kazimierz.

— Dlatego radzę pogodzić się! Wasza obopólna miłość do niego powinna stać się pomostem do szczerej miłości i do małżeństwa...

Oboje zagadnięci spojrzeli na siebie zdumieni i w końcu parsknęli śmiechem.

— Ma pan słuszność. To byłoby kapitalne rozwiązanie — wykrztusił wkońcu Kazimierz.

— O za pozwoleniem!... — oponowała Iza.

— Zastanowimy się jeszcze nad tem!...— zakonkludował Kazimierz i wyprowadził Izę z kancelarji.

Gdy mijali poczekalnię, małżeństwo wyrywało sobie płaczącego synka.

— Maurycy zostanie przy mnie!

— Nie! Maurycy zostanie przy mnie!

Nad albumem ze znaczkami, stało pochylone młode małżeństwo.

— Czyją własnością będzie właściwie Błękitny Mauritius, moją czy twoją, Iziu kochana! — spytał Kazimierz Bronowski żony.

— Ani moją, ani twoją! Podarujemy go naszemu przyszłemu Maurycemu...!

Pan Damazy.

Coraz rzadziej spotkać można typ polskiego szlachcica, jaki wytworzyły wieki, ze wszystkimi przymiotami i narowami — szczery, otwarty.

Typem takim był pan Damazy, którego jedyną wolą było to, że bardzo łatwo wpadał w „pasję". Na wieść o przewinieniu, któregokolwiek z podwładnych, kazał zawsze wołać do siebie winowajcę, a w międzyczasie chodził po pokoju olbrzymiemi krokami, sapiąc i klnąc na czem świat stoi.

Ale płomień ten im gwałtowniej wybuchł, tem prędzej gasł. Zazwyczaj kończyło się na tem, że gdy przywołany wchodził do kancelarji pańskiej, pan Damazy uderzał tylko z całej siły nogą w podłogę i gwałtownym a groźnym gestem wskazując na drzwi, odzywał się obrachowanym już tylko na efekt głosem:

— Ruszaj mi won z oczu, bo pasy drzeć każę!

Ta okropna apostrofa znaczyła, że pan się już udobruchał, ale wypadało mu zejść z oczu.

Raz wyszedłszy w pole, spotkał pan Damazy jakiegoś chłopaka wiejskiego w szkodzie, a że miał ludzi pod ręką, zawołał więc, podnosząc laskę:

— Dajcie no mi go tam!

Podskoczyło kilku i kto wie, jakby było, bo dziedzic nie był nigdy panem pierwszego impetu, a w ręku miał potężną laskę, ale chłopak nie głupi był czekać, więc, co sił, umykał. Pan Damazy z początku nawoływał, jak za zającem:

— A haź go, haź, łapać, trzymać!

Ale po chwili krzyknął tylko:

— No, no, wróćcie się... bierz go djabli! Ucieka... to dobrze... widać, że się boi!

Parę razy zdarzyło się, że w przystępie gniewu wypędził gokoś ze służby. Wypędzony jednak ani myślał o porzuceniu miejsca i nadal pełnił swoje obowiązki, jakgdyby nigdy nic, pobierał ordynarję ze spichrza, tylko pańskiego oblicza unikał.

Kiedy wreszcie upatrzył stosowną chwilę i trafił na różowy humor u pana, oraz ośmielił mu się pokazać, pan Damazy zapytywał go:

— A co ty tu robisz?

— Służę — brzmiała odpowiedź.

— Przecież cię wypędziłem.

— Jaśnie pan żartował — odpowiadał oficjalista, kłaniając się do kolan i na tem się kończyło.

KRONIKA.

Sobota 29-go czerwca nie jest dniem świątecznym.

Kraków, 27 czerwca. Wobec istniejących nieporozumień stwierdzić należy, że dzień św. Piotra i Pawła — 29 czerwca — nie został uznany przez Generalnego Gubernatora za dzień świąteczny. Wobec powyższego w dniu tym praca we wszystkich urzędach i biurach odbywać się będzie normalnie jak w każdy inny dzień powszedni. „Goniec Krakowski" ukaże się zatem w sobotę normalnie w godzinach południowych.

Koncert symfoniczny w Starym Teatrze

(=) **Kraków,** 27 czerwca. W ubiegły wtorek wieczorem w wielkiej sali krakowskiego Starego Teatru odbył się koncert symfoniczny muzyków polskich pod batutą dra Jana Rohra z Monachium. Wieczór koncertowy, na którego program złożyły się utwory kompozytorów niemieckich, a mianowicie Haydna symfonja „Zegarowa", dalej Schuberta „Niedokończona symfonja", wreszcie uwertura do „Oberona" Webera, zorganizowany był przez władze niemieckie dla pracowników i robotników Polaków, zatrudnionych w poszczególnych urzędach i instytucjach na terenie Krakowa, którzy korzystając z urządzonego specjalnie dla nich koncertu, będącego swego rodzaju uznaniem za lojalną pracę, zjawili się bardzo licznie.

Dzięki doborowemu programowi i doskonałemu wykonaniu artystów, wieczór muzyczny na długo utrwali się w pamięci słuchaczy, którzy zarówno wykonawców, jak i dyrygenta dra Rohra darzyli frenetycznemi oklaskami.

Obowiązek zgłaszania maszyn z napędem mechanicznym.

= **Kraków,** 27 czerwca. **Według rozporządzenia Generalnego Gubernatora, wszystkie maszyny przemysłowe z mechanicznym napędem na terenie Generalnego Gubernatorstwa mają być zgłoszone.** Zgłoszenia ma dokonać kierownik przedsiębiorstwa lub właściciel w przeciągu 2-ch tygodni na ręce pełnomocnika niemieckiego ministra broni i amunicji dla Generalnego Gubernatorstwa, Kraków, pl. Inwalidów L. 4.

Pozbywanie i przenoszenie maszyn przemysłowych z napędem mechanicznym może nastąpić jedynie za zezwoleniem tegoż pełnomocnika.

Policjant ratuje dwóch tonących kolegów.

Warszawa, 27 czerwca. Okrzyki wzywające pomocy ściągnęły na wybrzeże Wisły w pobliżu nowego mostu setki osób. Ludzie ci stanęli jednak bezradnie nad brzegiem i żaden z nich nie odważył się na wskoczenie do wody na ratunek tonącym policjantom.

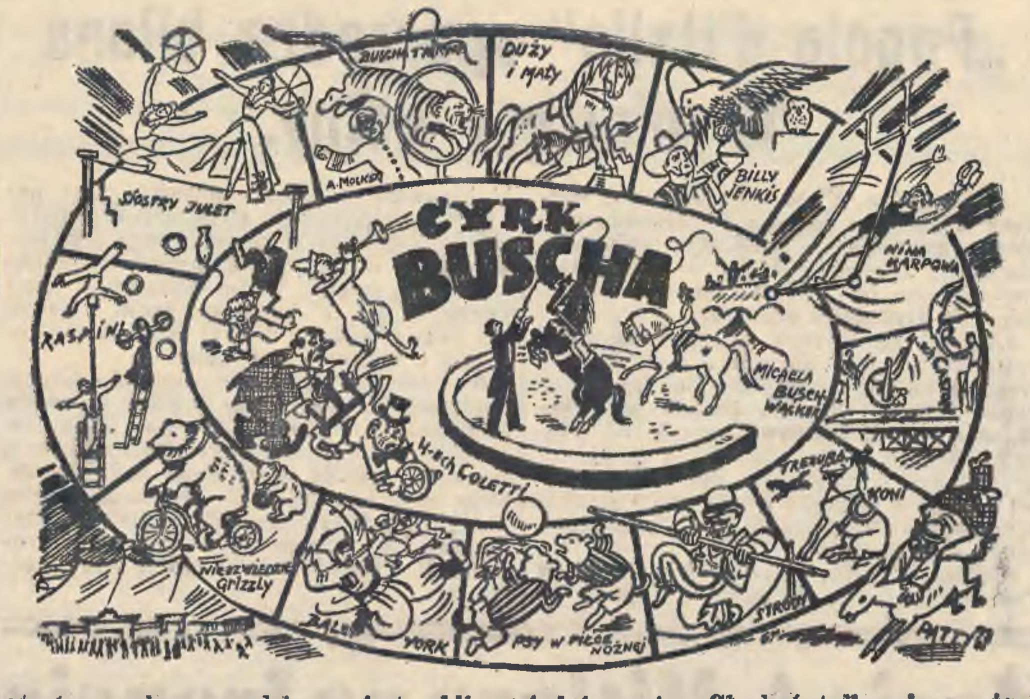
Jeden z kolegów tonącego przerwał łańcuch ludzi i wskoczył do wody. Gdy wreszcie dopłynął do tonącego i chwycił go za włosy, aby go przyciągnąć do brzegu, wówczas tonący chwycił go za rękę, wciągając go na najbardziej niebezpiecznem miejscu rzeki pod wodę.

W chwili największego niebezpieczeństwa wskoczył następny policjant do wody i zanurzył się, ryzykując utratę życia. Po chwili udało mu się wyciągnąć tonącego i przyciągnąć go do brzegu. Drugi z ratujących, oswobodzony od ciężaru tonącego, zdołał sam dopłynąć do brzegu.

Cyrk Buscha opuścił Kraków.

Kraków, 26 czerwca. Kilkudniowy pobyt Cyrku Buscha w Krakowie dobiegł końca. We wtorek 24 czerwca **po raz ostatni zabrzmiały fanfary orkiestry cyrkowej**, po raz ostatni piękne rumaki przegalopowały przez arenę, po raz ostatni usłyszeliśmy dzikie pomruki tygrysów i huragany śmiechu publiczności na widok osła „Patty", zrzucającego wszystkich amatorów jazdy na jego grzbiecie.

W czasach ogólnej troski i ciężkiej walki o byt Cyrk Buscha wniósł do Krakowa trochę beztroskiej „przedwojennej" atmosfery. Ludzie na chwilę zapomnieli o swoich zmartwieniach i pozwolili sobie po raz pierwszy bodaj od długich miesięcy na prosty, niewymuszony uśmiech. Już to samo jest **wielką zasługą Cyrku Buscha** i za to



artystom cyrkowym wdzięczną jest publiczność krakowska. Zarówno przedstawiciele wyższych sfer, jak i dzieci z sierocińców, które pod opieką sióstr zakonnych miały sposobność zobaczenia programu Cyrku Buscha.

Podczas gdy na arenie cyrkowej odbywa się wielki popis sił artystycznych cyrku — **spróbujmy zaglądnąć za kulisy cyrkowe i zapoznajmy się z „cywilnem" życiem artystów.** Przeciętny widz ma przesadne wyobrażenie o życiu artystów cyrkowych. Według niego artystki muszą być koniecznie „wampami", które poza areną nic nie robią, tylko starają się zgnębić jednego wielbiciela za drugim. Ujeżdżacze koni i treserzy zwierząt są w wyobraźni widzów, okrutnikami, którzy tylko przy pomocy bata i kagańca są zdolni opanować swoich wychowanków.

Rzeczywistość jest jednak bardzo daleką od fantazji. Oto jesteśmy na wielkim placu, „za kulisami" cyrku. Na treningowym maneżu panna **von Pillersdorf** pod okiem trenera, jeszcze ostatni raz próbuje sprawności swego pięknego czarnego konia. Poprawia fałdy amazonki i wreszcie znika za czerwoną kotarą, osłaniającą wejście do cyrku. Nadszedł czas na jej występ.

Tuż obok **siostry Julet** czekają na swoją kolej. Jeszcze kilka ćwiczeń dla rozprężenia mięśni, kilka słów zamienionych ze znajomymi i za chwilę i na nie przychodzi kolej.

Tymczasem wśród domków na kółkach **toczy się „prywatne" życie artystów.** Tam ktoś myje się pod studnią, oblewając się obficie zimną wodą, tam znowu **para artystów prowadzi swobodną pogadankę.** Ciekawa rzecz — żaden z artystów nie mówi o polityce. Żyją zupełnie jakgdyby na innej planecie. Ich obchodzi tylko praca i występ na arenie. Gdy się w rozmowie z nimi poruszy tematy aktualne, polityczne, wówczas zdradzają nietylko brak orjentacji w temacie, ale także **zupełny brak zainteresowania.** Uważają, że to wszystko ich nie obchodzi.

Nadchodzi pora na karmienie zwierząt. Rząd małych „pony" dostaje wieczorną porcję owsa. Tuż obok umieszczony **„Patty"** i jego towarzysz, którzy tyle śmiechu wywołują na widowni, ryczą smętnie, bo ich żłoby są puste. Muszą czekać na ukończenie swego występu a dopiero potem dostaną kolację. Wspaniałe konie pani **Micaeli Busch-Wacker,** czy też konie stajni Busch stoją poważnie w swym namiocie i z powagą zajadają owies. Słychać tylko chrupanie i parskanie.

Na wielkiem boisku zaległa przedwieczorna cisza. Program wewnątrz cyrku idzie dalej. Występ przesuwa się po występie. Publiczność, która widzi pokazy po raz pierwszy, przeżywa wielkie emocje, artyści jednak mają to już poza sobą. Wykonują swoją pracę, denerwują się bodaj przed każdym występem, ale szybko powracają do normy.

Życie w domkach na kółkach toczy się normalnym trybem. Jest ono spokojne i pogodne. Przynajmniej takiem się przedstawia przygodnemu gościowi. Może tam i ciasno i niewygodnie, może niema takich wygód, do jakich przyzwyczajeni są mieszkańcy wielkich miast, ale zdaje się nie będziemy dalecy od prawdy, jeśli powiemy, że **jest to ośrodek spokojnej, celowej a usilnej pracy.**

Takim jest dzisiejszy cyrk, chociaż fantazja publiczności przedstawia go sobie o wiele inaczej. **Reb.**

Ostrzega się przed spożywaniem trujących roślin.

= **Warszawa,** 27 czerwca. Urząd zdrowia zarządu miejskiego nadsyła nam komunikat, stwierdzający, że w ostatnich czasach ujawniono wiele wypadków zachorowań po spożyciu Komosa — Herba Chinopodii. Jest to roślina, którą często trudno odróżnić od szpinaku i która spożywana jest jako surogat szpinaku. Po spożyciu większej ilości tej rośliny występują silne obrzmienia skóry, gorączka i schorzenia stawów. Z tego powodu ostrzega się usilnie przed spożywaniem większych ilości tej rośliny i przed używaniem wyciągu z niej, jako domowego środka wcierania.

Naiwnych ciągle nie brak.

(Jo) **Kraków,** 27 czerwca. Ostrzega się publiczność przed złodziejami na plaży, którzy już zaczęli sezon łowienia... cudzych rzeczy na brzegu, pozostawionych w czasie kąpieli. Wczoraj Chaja Weinhart zgłosiła policji kradzież torebki, zawierającej 41 zł., Szarfowi Dawidowi skradziono portfel z dokumentami.

Zwracaliśmy niejednokrotnie na łamach prasy uwagę publiczności na różnego rodzaju oszustów, żerujących na naiwności ludzkiej. Obecnie pojawili się oszuści pierścionkowi, którzy się podają za uchodźców, wysiedlonych i sprzedają bezwartościowe pierścionki w cenie złota. Ofiarą tego rodzaju oszustwa padł Bąk Jan, rolnik, zamieszkały w Rogoźnicy, który kupił na ul. Miodowej dwa pierścionki za zł. 500 od nieznanych mu osobników podających się za wysiedlonych.

Częstochowa otrzyma nowe ulice.

(f) **Częstochowa,** 27 czerwca. Podjęte w roku bieżącym przez zarząd miejski w Częstochowei roboty dokoła budowy nowych ulic znajdują się prawie na ukończeniu. W przyszłości przewiduje się zakrojone na szeroką skalę roboty budowlane we wszystkich dziedzinach. Dalszą zasługą zarządu miejskiego w dziedzinie budownictwa jest wykończenie budowy gmachu szkolnego w podmiejskiej dzielnicy Ostatni Grosz. Koszta tej inwestycji przekraczają 170 tys. zł.

W niedługim już czasie otrzyma Częstochowa drugi zakład dezynfekcyjny, którego budowę rozpoczęto już przy ulicy Chłopickiego, oraz nowy budynek szpitala dla chorób skórnych i wenerycznych.

Przy robotach drogowych zatrudniano ostatnio około 700 robotników. Ich liczba ulegnie zwiększeniu, gdy tylko rozpoczną się na szeroką skalę zakrojone prace przy budowie nowych ulic. W opracowaniu i przygotowaniu znajduje się wielki projekt budowy bezpośrednich połączeń drogowych z Sosnowcem, Lublińcem i Wieluniem.

(jo) **NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI.** We czwartek robotnik Zagrodzki Antoni, lat 44, zamieszkały przy ul. Królowej Jadwigi 56, w czasie zamiatania ulicy dostał się pomiędzy samochód i tramwaj, tak nieszczęśliwie, że doznał ciężkiego złamania prawej nogi oraz kontuzji klatki piersiowej. Po zaopatrzeniu został przewieziony przez Pogotowie Ratunkowe do szpitala św. Łazarza. W Płaszowie spadł z parowozu w czasie pracy w parowozowni robotnik Ziętala Mieczysław i uległ złamaniu lewej ręki.

(jo) **ZŁODZIEJ-PECHOWIEC.** W dniu 26 bm. paczka złodziei włamała się do wytwórni świec przy ul. Piekarskiej, skąd załadowała na wóz około 300 kg świec i parafiny. Pech chciał, że nadszedł patrol policji, który zatrzymał nocnego „woźnicę" i odprowadził dla odpoczynku na komisarjat. Współtowarzysze nocnej wyprawy zdołali zbiec. Policja robi dochodzenia.

(jo) **KRADZIEŻ W ŁAŹNI.** Penner Benzion, spedytor zgłosił na policji kradzież marynarki zawierającej zł. 80 — w czasie kąpieli w łaźni.

KRAKOWSKI ZŁODZIEJ PRZYŁAPANY W KIELCACH. Dnia 14 czerwca 1940 roku przez Wydział Śledczy w Kielcach został zatrzymany NN., osobnik podający się za Józefa Karwackiego. Osobnik ten został zatrzymany pod zarzutem kradzieży kieszonkowych. W czasie dochodzenia ustalono, że jest on z Krakowa, nazywa się właściwie Immerglück Henryk i jest tam poszukiwany za szereg kradzieży. Zatrzymanego osadzono w więzieniu w Kielcach.

Fejleton polityczny

Wakacyjna pogawędka.

Kraków, 27 czerwca.

Było to pewnego pięknego wieczoru letniego, z jakich w ostatnich czasach mogliśmy raz po raz korzystać. Upał dnia nieco zelżał i lekki wietrzyk, płynący z nad Wisły, igrał w koronach drzew rynku krakowskiego. Wielu ludzi *opuściło gorące mury miasta, aby ochłodzić się na Plantach*, które oddawna zawsze budziły zachwyt gości krakowskich.

Na ławce obok mnie usiedli dwaj mężczyźni, którzy, tak, jak ja, chcieli odpocząć po całodziennej pracy i przyjrzeć się barwnemu obrazowi spacerujących tłumów. *Ten obraz wielkiej wieczornej promenady na rynku jest naprawdę bardzo barwny i różnorodny.* To widzi się grupkę żywo opowiadających i śmiejących się dziewcząt, stukających rytmicznie drewnianemi sandałami po asfalcie, to znowu widzi się matki, popychające wózki z dziećmi, poważni mężczyźni, krocząc majestatycznie, wymieniają swoje spostrzeżenia, a niejedna młoda parka opowiada sobie niezwykle ważne rzeczy, zamieniając zakochane spojrzenia i uśmiechy.

Obraz ten, nie kończący się łańcuch spacerowiczów, *przerywany jest co pewien odstęp mundurami niemieckich żołnierzy.*

Właśnie przeszła koło naszej ławki grupa niemieckich żołnierzy, którzy odkłonili się uprzejmie polskiemu policjantowi. Starszy z moich dwóch towarzyszy odezwał się żałosnym głosem:

— Przed rokiem również siedzieliśmy tutaj, lecz wtedy my byliśmy panami kraju. A tam, gdzie widzimy obecnie tych żołnierzy niemieckich, szli nasi żołnierze... Byliśmy wolni...

— I mogliśmy nimi pozostać — przerwał drugi sąsiad — *gdybyśmy się nie byli zagalopowali i myśleli nieco realniej.* Tak pod względem wojskowym, jak i politycznym, ale przedewszystkiem wojskowym. Wiesz, że byłem żołnierzem, kawalerzystą, dlatego też mogę sobie pozwolić na sąd, zwłaszcza po tem, co widziałem we wrześniu ubiegłego roku. Zarówno w niewoli, jak też i później, *nieraz rozmawiałem z Niemcami na ten temat.* Uznają oni bez zastrzeżeń, że żołnierze polscy *bili się bardzo dzielnie*, a nawet Hitler uznał to w jednej ze swoich mów. Dlatego też traktowano polskich żołnierzy za ich zachowanie się na froncie z wszelkiemi honorami, należnemi dzielnemu nieprzyjacielowi.

Przed wojną posiadaliśmy dobre oddziały wojskowe, przedewszystkiem zaś dobrą kawalerję, chociaż, nie mówię tego dlatego, że sam w niej służyłem. *Kawalerja polska mogła się mierzyć z każdą inną*, a wartość jej została wszędzie uznana, nawet w fachowych pismach wojskowych. Ale samą kawalerją nie można rozpoczynać nowoczesnej wojny. Jak dobrze z jednej strony wyglądała organizacja poszczególnych formacyj, tak *znowu z drugiej strony pozostawało bardzo dużo do życzenia w innych formacjach armji* w zakresie wykształcenia, uzbrojenia i zmodernizowania. Jeżeli jednak chce się pokonać wroga, nie wystarczy wmawiać sobie, że się tego dzieła dokona, resztę zaś pozostawiać przypadkowi i losowi, który w danej chwili ma pomóc. Nietylko bowiem pobożne życzenia i ludzie decydują w takich chwilach, ale *rzeczywistość.* A ta rzeczywistość opiera się na rzeczach realnych: na ilości pułków, będących do rozporządzenia, a na ich wykształceniu, uzbrojeniu i wartości użytkowej.

Niestety nie myśleliśmy realnie, jak o tem już wspomniałem. Mieliśmy dwie możliwości, albo zawrzeć z Niemcami długotrwały pokój, o czem zresztą nie chciałbym mówić, bo wkracza to w dziedzinę polityki, albo też, gdybyśmy chcieli jednak przeprowadzić porachunki z naszym zachodnim sąsiadem, przygotować naszą armję do takiej rozprawy zbrojnej. Nie poszliśmy ani drogą, wskazaną przez wielkiego marszałka Piłsudskiego, która miała usunąć wszelkie momenty zadrażnienia między Niemcami a Polską, ani też nie poszliśmy konsekwentnie drugą drogą, przedstawiającą mniejszą zresztą szansę, przygotowując się militarnie. Natomiast *daliśmy się kierować z jednej strony na drugą*, pozwalaliśmy na to, że politycy i wojskowi, zbyt pewni siebie, hałasowali szabelką i wygłaszali prowokacyjne mowy, z drugiej zaś strony *nie uczyniliśmy nic, aby się przygotować na wypływające z tego zachowania się konsekwencje.*

— Nie rozumiem tego — odparł starszy sąsiad, przecież zawsze mówiono, że armja nasza jest niezwykle nowocześnie wyposażona i dosyć silna, aby przeciwstawić się Niemcom.

— Oczywiście, że tak mówiono, o tem wiem, również dobrze, jak i ty, ale mówiono to z powodów czysto politycznych. *Jak to było naprawdę, to wiesz sam z doświadczenia.* Nawet gdyby Niemcy nie byli uderzyli z taką siłą, jak to uczynili, bylibyśmy przegrali. Mieliśmy niezwykle mało zmotoryzowanych jednostek wojskowych. Wyobraź sobie, że w całej Polsce było *tyle samochodów, co w małej Szwajcarji*, a to, co mieliśmy w tej dziedzinie, znajdowało się w stanie organizacji. Poza tem brakowało nam, przy niewielkiej ilości nowoczesnej broni, doświadczenia, które jest konieczne, aby umieć operować daną bronią. Najprzykrzejszym przykładem tego jest lotnictwo wojskowe; w przeciągu kilku dni było ono zniszczone i niemieckie eskadry lotnicze mogły opanować całą przestrzeń powietrzną Polski.

To jest właśnie tym tragizmem w życiu naszego narodu: my — nie, nie my „mali ludzie", gdyż *przed nami ukrywano właściwe związki faktów*, ale odpowiedzialni mężowie stanu wiedzieli, jak przedstawiała się siła naszej armji. A pomimo to dopuścili do wojny, może jednak z tego powodu, że byli zaślepieni nadzieją obcej pomocy, która nigdy nie przybyła. To zaślepienie, ta niemożność realnego zrozumienia wpędziły naród w wojnę. Żołnierz polski, który dzielnie się bił, musiał zapłacić swoją głową za błędy, które uczyniło jego kierownictwo tak pod względem politycznym, jak wojskowym. *Tak do tego wszystkiego doszło...*

Starszy z moich dwóch towarzyszy nic odpowiedział nic na słowa sąsiada, tylko pokiwał głową i popadł w zamyślenie.

— Miejmy nadzieję — zakończył swoje rozumowania młodszy sąsiad, że gorzka lekcja czegoś nas nauczyła: zdolności realnego myślenia. A tego właśnie bardzo w tej chwili potrzeba...

CIEKAWOSTKI.

W Astrachaniu mieszkał przez szereg lat ks. Paweł Rzewuski, biskup sufr. warszawski. Opowiadają o nim ciekawą anegdotę z czasów, kiedy liczył już 80 lat i nieco zdziecinniał. Oprócz pensji miał Rzewuski wyznaczony darmo opał, którego obowiązany był mu dostarczać zarząd miasta.

Kończy się zima, Rzewuski zgłasza się z żądaniem, aby resztę niespalonego drzewa od niego odebrano. Zarząd miasta nie chce ani słyszeć o tem, bo już wciągnął do odpowiednich ksiąg pozycję, niech więc Rzewuski robi sobie z drzewem, co mu się podoba: niech je spali, lub podaruje.

Rzewuski w odpowiedzi na to twierdził z uporem, że on przez całe życie brał tylko to, co mu się słusznie należało, a pozostałe drzewo nie jest jego własnością.

Takie zatargi potwarzały się corocznie, wkońcu zarząd miasta uznał się za zwyciężonego i z jego polecenia z wiosną zgłaszał się ktoś, celem zabrania drzewa, którego Rzewuski nie wypalił.

* * *

W starożytności Ateńczycy posiadali kopalnie srebra w Laurion (Attyka). Ciekawe, że dochodem dzielili się między sobą wszyscy obywatele, a na każdego przypadało rocznie 10 drachm.

* * *

Gdy bohatera tebańskiego Epaminondasa (twórcy szyku ukośnego) śmiertelnie rannego otoczyli przyjaciele i żałowali, że nie pozostawia dzieci, ten odpowiedział: Mylicie się obywatele, albowiem pozostawiam dwie córki: Leuktrę i Mantineę (pod Leuktrami i Mantineą odniósł Epaminondas dwa wielkie zwycięstwa).

* * *

Rzymianie mierzyli odległości przy pomocy kroków (passus). Krok rzymski jest równy dwu naszym krokom, a więc mierzy 1.48 metra. Tysiąc takich kroków nazywano milia passuum, albo w skróceniu milia. Stąd nazwa naszej mili.

* * *

W pobliżu ujścia Wołgi do morza Kaspijskiego leży Astrachań, ongiś siedziba Chazarów.

Ciekawy ten lud należał do rasy mongolskiej, a w ósmym wieku przeszedł na judaizm. W roku 965 książę ruski Świętosław złamał potęgę Chazarów, dzięki czemu w 50 lat później zniknęli z widowni dziejowej.

* * *

Wśród „wielkich muszkieterów" Augusta II znalazł się olbrzym pod każdym względem, a więc wzrostem, tuszą i apetytem. Człowiek ten liczył przeszło cztery łokcie wysokości, a na brak apetytu też nie mógł się skarżyć, bo zjadał dziennie cztery funty mięsa i dziesięć funtów chleba.

Świątynia Jowisza Feretrius należała do najstarożytniejszych wzniesionych w Rzymie, na pagórku Kapitolińskim.

Podanie głosi, że Romulus (założyciel Rzymu) zwyciężył Akrona, króla miasteczka Caenina, leżącego w pobliżu Rzymu, zabił go w bolu, a zbroję zdarł własnoręcznie, sam na noszach (feretrum(w triumfalnym pochodzie zaniósł ją na Kapitol i tu pod świętym dębem złożył. Obok dębu wystawił świątynie i poświęcił ją Jowiszowi z przydomkiem Feretrius, od feretrum, na którem właśnie niósł zbroję.

W świątyni tej składano zbroję, którą naczelny wódz rzymski zdarł pokonanemu w pojedynku naczelnemu wodzowi nieprzyjacielskiemu. Wypadek taki zdarzył się tylko dwukrotnie: raz, kiedy A. Kornelius Kossus pokonał króla Vejentów Tolumniusa (437 r.) pod murami Fidenae, zabił go i zdarł zbroję, a drugi raz kiedy konsul Marcellus w bitwie nad rzeką Padem to samo uczynił Viridomarowi, królowi Celtów.

HELENA SZUMNA.

Książę gangster.

10)

— Zdaje się, że sam Duffy, chociaż ukrywają to przede mną. Dotychczas przebywałem tylko w ich spelunce pod Wiedniem.

— Czy wie pan, kto zajmuje cały dom na Magdaleny 200? — spytał gorączkowo Baum.

Nie, skądże.

— Murcius, fabrykant zabawek, Murcius. Czyżby banda była w kontakcie z Murciusem? Czy to możliwe, aby ten spokojny fabrykant prowadził podwójne życie?

— Zaraz! zawołał Müller. — Niech nam Wasza Wys — —

— Kto?! — przerwał groźnie książę.

— Przepraszam, panie Croziere. Czy może nam pan opisać powierzchowność Duffy'ego?

— Bardzo chętnie, średniego wzrostu, wielka głowa, małe oczy, ciężki i tęgi...

— Czy to ten? — zapytał Müller, podsuwając księciu kilka fotografij.

— Jest w nim wiele podobieństwa na pierwszy rzut oka — powiedział książę. — Ta sama grubo ciosana głowa, ta sama ciężka figura — ale pod przysięgą nie mógłbym stwierdzić identyczności. Są jednad różnice — —

— Te różnice, to dzieło doktora Langera. Świeć panie nad jego duszą. Ale teraz temu bandycie już nic nie pomoże.

Baum, czuję się tak, jakbym już miał ptaszka w ręku.

Książe Croziere... przepraszam, chciałem powiedzieć wasza wys... ach, co ja plotę, panie Croziere, jedziemy, pokaż nam ppa... pfe, co za paskudne słowo, do stu tysięcy djabłów!

Pokaż nam pan owego Hektora!

— — — — — — — —

Wsiedli w zamknięte auto z zapuszczonemi firankami i pojechali na ulicę Magdaleny. Zaparkowali maszynę na przeciwległej stronie ulicy i czekali cierpliwie. W mieszkaniu Murciusa, na pierwszem piętrze, wszystkie okna były ciemne.

Po niedługiej chwili z przeciwnej strony nadjechało auto i zatrzymało się przed domem, oznaczonym numerem 200.

— To on, — szepnął książę, — Hektor. Młody, szczupły, o ciemnej twarzy człowiek, siedzący przy kierownicy, zasygnalizował trzykrotnie swoje przybycie. W kilka sekund potem nad framugą szerokiego okna, na pierwszem piętrze, rozjarzyło się zielone światło i zaraz zgasło.

— A łotr — mruknął przez zęby komisarz Müller.

— Otrzymawszy umówiony znak, Hektor wysiadł z auta, zamknął drzwiczki na klucz i odemknął drzwi tajemniczego domu. Po chwili zniknął w czeluści bramy.

Komisarz Müller zarumienił się z podniecenia. Wydobył z wewnętrznej kieszeni marynarki wielki ciężki browning i sprawdził jego magazyn.

— Naładowany, powiedział gorączkowo. Inspektorze, najlepsza okazja, drugiej takiej nie będzie, niech pan pomyśli: za jednym zamachem Duffy i jego banda w potrzasku!

— Komisarzu Müller, jest pan w gorącej wodzie kąpany. Jeżeli wtargniemy do mieszkania Murciusa z pewnością wywiąże się walka, strzelanina, z niewiadomym dla nas wynikiem, ponieważ nie znamy terenu. Czekaliśmy tyle czasu, poczekajmy jeszcze dwa dni. Koncepcja jego wysokoś.. ehm... pana Groziera, wydaje się daleko zręczniejsza... Zresztą ujęcie łotra na gorącym uczynku upraszcza całą sprawę.

Książę zaśmiał się.

— Mam nadzieję, że panowie nie czyniliby mi przeszkód, gdybym chciał wstąpić w szeregi tutejszych detektywów.

— Honorowego stanowiska w każdym razie nie odmówimy waszej... przepraszam panu, szanowny panie Croziere.

Müller zapuścił motor i auto ruszyło cicho wraz z nurtem setek innych wozów, sunących po gładkim asfalcie.

— — — — — — — — —

— Ostatnia kolejka dla kurażu — mówił niezwykle ożywiony tego wieczora Hektor. Z baterji butelek, stojących na stole, nalewał sobie kolejno pełne szklanki i wychylał je duszkiem.

Aleksander, który od objadu bawił już w spelunce Duffego, omawiał z nim szczegóły wielkiej wyprawy i zdawał raport ze swych obserwacyj w willi Ludwika von Winterfeld. Podczas kiedy Duffy przygotowywał rewolwery, amunicję i maski, Aleksander przebierał się w odpowiedni do takiej wyprawy apaszowski strój.

— Dosyć już picia, Hektor! — zawołał Duffy. — Nie będziesz mógł stać na nogach.

Rozdał swym partnerom broń, objaśniając:

— Rewolwery nie są od parady. Ale strzelać będziecie tylko na mój wyraźny rozkaz. Wolę zawsze uniknąć niepotrzebnego hałasu.

Aleksander ważył na dłoni ciężki browning, który mu wręczył herszt bandy i po ostatnich słowach Duffy'ego ogarnęła go taka wściekłość, że walczyć musiał z chęcią wpakowania mu w łeb wszystkich kul z magazynu. Pohamował się jednak, błagając los o przyspieszenie generalnej rozprawy z bandą.

Duffy spojrzał na zegarek.

— No, już czas — powiedział. — Jest jedenasta piętnaście. Hektor, przygotuj samochód i skórzane miechy.

— Napijmy się jeszcze raz — odparł ochryple Hektor — No, panie książę — dodał drwiąco w stronę Aleksandra — napijmy się za powodzenie wyprawy.

Zbliżyli się do stołu. Hektor nalał pełne szklanki przyrządzonego przez siebie coctailu.

— Za powodzenie wyprawy — powtórzył Duffy.

„Za powodzenie", zgoda! Tylko nie za wasze powodzenie — pomyślał Aleksander, ściskając lewą dłonią kolbę rewolweru.

I spełnił toast.

— — — — — — — —

Tego pamiętnego wieczora nazwisko Ludwika von Winterfeld miało być wpisane płomiennemi zgłoskami w księdze historji. Jak Wiedeń Wiedniem, nie było jeszcze nad Dunajem takiego balu maskowego. Był to dzień, w którym spełnić się miały najgorętsze pragnienia bankiera.

Zawsze opanowany, niemal obojętny w najbardziej wstrząsających momentach swych klęsk lub zwycięstw, dzisiaj drżał poprostu ze wzruszenia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Numer akt: Km. 23/40.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Proszowicach rewiru — Romuald Jodko, mający kancelarję w Proszowicach, ul. Zagrody na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 11 lipca 1940 r. o godz. 11 w Kowarach odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Alfreda niej maści brudnokasztanowatej i klaczy 3-letniej maści brudnokasztanowatej, oszacowanych na łączną sumę zł. 4.600. Ruchomości możn oaagld OOF2222uuOdc Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. — Dnia 21 czerwca 1940 r. 21342

Prosimy o wyraźne i czytelne wypisywanie treści ogłoszeń. Pomyłki wynikłe z powodu niewyraźnego i nieczytelnego pisma nie będą uwzględniane.

Przyjmę 1535k
PRZEDSTAWICIELSTWO
ewentualnie zorganizuję
BIURO SPRZEDAŻY ARTYKUŁÓW TECHNICZNO-BUDOWLANYCH dla Warszawy
zgłoszenia: Warszawa, RUCH, Jerozolimska 32, „Materiały budowlane". 1535k

MASZYNY CEGLARSKIE
Kompl. zespoły (prasy, walce gładkie i pazurowe, obcinarki, wyciągi itd.) nowoczesnej konstrukcji, nowe do fabrykacji 20—24.000 szt. cegieł dziennie
natychmiast ze składu do sprzedania
Zapytania pod: „Nr 1465k" do Gońca Krakowskiego, Kraków. 1465k

ROWERY
sprzedaje skład, ulica **Dominikańska 3, m. 7,** I. piętro — Kraków.

Wolne posady

APTEKA na prowincji poszukuje mgr. zarządcy lub zarządczyni z gotówką 20 tysięcy złotych. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 1455k". 1455k

PROFESOR-ROLNIK potrzebny do Szkoły Spółdzielczej w Markowej koło Łańcuta, do nauczania handlu rolniczego od 1 września 20863

POTRZEBNY chłopak do posług sklepowych. Zgłoszenia: Sklep Warszawski, Szewska 2. 21277

TEKSTYLNA firma poszukuje ekspedjentki fachowej, ze znajomością języka niemieckiego. — Zgłoszenia: Florjańska 44/I. 21284

ZDOLNY służący potrzebny zaraz: „Bristol", Plac Marjacki 9/I. 21285

DZIEWCZYNY z gotowaniem — tylko dobremi świadectwami, poszukuję zaraz: Siemiradzkiego 20b, m. 8. 21296

MŁODA, czysta służąca potrzebna zaraz: — Bema 6, m. 3. 21314

DOCHODZĄCA do sprzątania zakładu dentystycznego potrzebna: Kraków, Basztowa 10. 21351

HURTOWNIA poszukuje dzielnego kupca, obeznanego z biurowością, pewnego w niemieckim. Zgłoszenia, świadectwa, referencje: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 21415". 21415

POTRZEBNA ekspedjentka do kiosku, kaucja. — Zgłoszenia: Strzelecka 13 m. 12, Kraków. 21356

Posad poszukują

MŁODA panna, dyplom uniwersytecki, maszyna, stenografja perfekt, poszukuje pracy. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków „Nr. 21168". 21168

DZIEWCZYNA do posługi z gotowaniem lub bez szuka pracy od lipca. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 21359". 21359

SYMPATYCZNA lat 27, lubiąca dzieci, gospodarna, sierota, szuka jakiejkolwiek pracy, — zna też pracę sklepową. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, — „Nr. 21363". 21363

UPRAWNIONA techniczka dentystyczna poszukuje posady, współpracy lub zastępstwa. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 20965". 20965

MŁYNARZ poszukuje pracy. Zgłoszenia: Fabryka sody, Borek Fałęcki. Antoni Radomski. 21049

STARSZA osoba, Polka (lat 50), władająca językami: angielskim, francuskim, rosyjskim i niemieckim, przyjmie posadę na wsi jako lektorka, bibljotekarka, sekretarka, korespondentka, tłumaczka, wychowawczyni, także do nauki języków lub t. p. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 1528k". 1528k

WYCHOWAWCZYNI, znająca język niemiecki, szuka posady do dzieci na stałe lub jako dochodząca. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 21286". 21286

POSZUKUJĘ posady do wszystkiego — gotowanie dobre. — Wiadomość: Św. Krzyża 7, u dozorcy. 21288

KELNER, ekspedjent zamiejscowy, średnio wykształcenie, — praktyka biurowa, z maszynopismem, trochę niemiecki, prosi o jakąkolwiek pracę. — Oferty: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 21298". 21298

MŁODA, gospodarna, zajmie się domem samotnej osoby lub dziećmi, nawet na wyjazd. Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 21313". 21313

WILNIANKA, lat 25, gosposia samodzielna, obecnie przy dzieciach — pragnie zmienić na pracę w gospodarstwie domowem z gotowaniem. Goniec Krak., Kraków, „Nr. 21318". 21318

SZUKAM posady londynjera, potrjera lub kelnera hotelu, albo inkasenta fabryki, względnie dozorcy kamienicy — kaucja. Oferty: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 20831" 20831

FACHOWIEC urządzeń fabryk marmelady, znający doskonale wytwarzanie marmelad, jamów, — soków szuka posady. Długoletnia praktyka. — Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, — „Nr. 21426". 21426

BUCHALTER-bilansista, korespondent, szuka na godziny popołudniowe pracy dochodzącej, włada niemieckim. — Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 20838" 20838

Kupno

ZŁOTE przedmioty, stare zęby, srebro kupię: Długa 27, oficyna parter, m. 12 a. 21225

MATERIAŁY ubraniowe, ubrania używane, bieliznę, buty, płótna, złote przedmioty kupię prywatnie, najlepiej zapłacę. Ul. Jabłonowskich 7 m. 4. 21259

DOM peryferje Krakowa, bliższa, dalsza okolica — (zwłaszcza Mydlniki, Rudawa, — Swoszowice) kupię. Gotówka 20-40.000. — Goniec Krakowski, Kraków. „Nr 21430". 21430

PARCELĘ na peryferjach Krakowa, okolicy bliskiej, kupię za kilkanaście tysięcy. Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 21432". 21432

PATEFON walizowy z płytami kupię gotówkowo, lecz okazyjnie. Mikołajska 6, I. piętro (4). Proszę przynieść ze sobą. 21200

PIANINO fortepian kupię. Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 21236". 21236

KUPUJĘ NATYCHMIAST: srebrne, złote przedmioty, nowoczesne aparaty fotograficzne, — kuchenki, żelazka elektryczne, wagi wszelkiego rodzaju. Kraków Wielopole 10, — Bolesław Wyrwicz. 21059

NOSZONE ubrania, marynarki, spodnie, bieliznę kupuje: Gazowa 11/14. 21053

UBRANIE, kilim, bieliznę, futro, opanki czarne 38 kupię, Starowiślna 21, m. 8. 20887

HALA MEBLOWA, Wiślna 4, parter, kupuje wszelkie meble! 20907

ZĘBY STARE kupuje Zakład dentystyczny, — Stradom 15, m. 5. 20915

KUPUJĘ wszystko. Starowiślna 12/22. 21073

APARATY fotograficzne kupuje, przychodzi do domu. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 20973". 20973

ZŁOTE branzolety, łańcuszki, pierścionki, oraz srebro kupuję: Grodzka 2, m. 9, oficyny, — I. piętro. 20770

STARE ZĘBY, mostki, korony kupuje i przerabia: Zakład dentystyczny, Dietla 60. 20791

ZŁOTĄ BIŻUTERJĘ lub srebro, może być połamane — kupię: Grodzka 5, Złotnik, I p., m. 4. 20807

ZĘBY sztuczne, korony kupuje Staszica 11/1, popołudniu. 21054

FILATELISTOM najkorzystniej spienięża zbiory „Mundus", Kraków, Rynek 37. 20096

DWA rowery męski i damski, w bardzo dobrym stanie — kupię. Szczegółowe zgłoszenia: Goniec Krakowski. Kraków. „Nr 21276". 21276

FUTRO ciemne w dobrym stanie, kupię okazyjnie. Zgłoszenia: J. Ślizowski, Kraków, Stolarska 5, m. 3. 21281

MARKI pocztowe kupuje dziesięć lat istniejąca „Filatelia", Rynek 9. 21421

KUPIĘ urządzenie sklepu odzieżowego oraz ladę. Florjańska 32/16. 21269

KUPIĘ kamienicę, względnie parcelę w granicach miasta Krakowa, od właściciela, cena do 100.000 zł. Goniec Krak., Kraków, „Nr. 21345". 21345

GARDEROBĘ NOSZONĄ męską kupuje, płacę najwyższą cenę na żądanie przychodzę do domu. Józefa 22, sklep narożny 21393

KUPIĘ harmonję chromatyczną, warszawską, ręczną, 24 basy. Zgłoszenia: Kraków, ul. Helclów 3, m. 2. 21335

KUPUJĘ NOSZONĄ GARDEROBĘ, obuwie, bieliznę, płacę najwyższe ceny. Kraków, — Starowiślna 54, IV piętro, mieszkanie 20, front. Przychodzę do domu bez zobowiązania. 21419

UBRANIA, BIELIZNĘ NOSZONĄ w każdym stanie kupuję. Na żądanie przychodzę do domu. Józefa 42, m. 2. 21429

Sprzedaż

JADALNIĘ, orzech kaukaski, prawie nową — sprzedam: Bronowice Małe, ul. Wesele 31. 21294

ZAKOPANE. Dom murowany, czynszowy, garaż, 50.000. — Wiadomość: Kubiński, Krupówki (Hurtownia tytoniowa Paudyna). 1523k

ZŁOTY zegarek męski kryty „Glasshütte", sprzedam. — Oferty: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 21291". 21291

MASZYNY do szycia krawieckie, damskie, gabinetowe, garderoba, bielizna oraz wszelkie przedmioty sprzeda najtaniej — Koncesjonowany Sklep Komisowy, plac Dominikański 4. Przyjmujemy wszelkie rzeczy do komisowej sprzedaży. Duża wystawa!! 21417

UBRANIE męskie ciemne, kostjum damski marengo, dwa ubranka granatowe, dwie pary półbucików dla chłopca używane stan dobry, okazyjnie sprzedam: Sienkiewicza 14, m. 11. 21287

SPRZEDAM zegar Beckera, lampę wiszącą, kredens kuchenny i marmury z umywalni: Bronowice Małe, Aleja Wyspiańskiego 2, m. 1. 21972

MATERJAŁ na kostjum damski i sukienkę sprzedam: Kraków, Karmelicka 36, I p., Wolfowa 21243

PRZEDWOJENNĄ oryginalną Singera krytą, prawie nową, sprzedam okazyjnie. Filarecka 20, mieszkanie 1. 21247

KASY KONTROLNE, maszyny do pisania i liczenia, maszyny do szycia dostarcza Juljusz Hecker, Kraków, Kurniki 1, narożnik pl. Matejki. 21154

SPRZEDAM dużego, prawdziwego lisa srebrnego: Śląska 3, m. 5. 20478

KOMPLETNE urządzenie sklepowe sprzedam tanio. Wiadomość: Kraków, ul. Lipowa 33. 21346

MEBLE, PORCELANĘ sprzeda Dom Handlowo-Komisowy, Szpitalna — róg Tomasza. 20903

SPRZEDAM maszynę do pisania Underwood. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 21267" 21267

ZAKOPANE. Parcela 4.300 mkw za 20.000. Wiadomość: Kubiński, Krupówki (Kawiarnia Ziemiańska). 1524k

OKAZJE!!! PARCELE budowlane, uzbrojone (ewentualnie część), Kraków, Park Jordana — 300.000, oraz kamienicę wysokodochodową (Kraków, śródmieście) 330.000 — sprzedam od ręki, tylko teraz. Poważne zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, Wielopole 1, „Nr. 21282". 21282

PIANINO czarne, nowe, koncertowe, zagraniczne, sprzedam: Kraków, Józefitów 19b/3, tylko od 2—4 popoł. 21290

OTOMANĘ w dobrym stanie sprzedam: Długa 34, m. 6. 21295

SPRZEDAM paskwile do okien oraz kasę ogniotrwałą: — Kraków, Grzegórzki, Chodkiewicza 18, ślusarnia. 21349

WÓZ deskowy, szerokotorowy i uprząż na parę koni do sprzedania: Pitio A., Kraków, Zabłocie 25. 21376

MUCHOŁAPKI świeże poleca EN-A-EM, Karmelicka 58. 21374

POWÓZ jednokonny do sprzedania. Swoszowice, — willa Giblówka. 21405

DYWANY „Perzkie", elektroluks, suknię jedwabną, kurtkę sylskinową sprzedam. Wąsowicza 12/4, od 14—18. 21402

GRAMOFON koncertowy „His Masters" płytami sprzedam. — Czapskich 1, — m. 12. 21397

UBRANIE granatowe, czarne, pół buty — sprzedam. Sławkowska 19/3. 21439

SINGERA maszynę do szycia b. dobrą — sprzedam. Krowoderska 39, — m. 10. 21384

KAMIENICZKĘ KOMFORTOWĄ (KRAKÓW) sprzedam okazyjnie — wyjeżdżam. Kraków, Wielopole 10, Bolesław Wyrwicz. 21148

DYWAN perski 11², dobrze utrzymany, — do sprzedania — pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 21127". 21127

PIANINO Hofmana pancerne krzyżowe — sprzedam godz. 12—15 i 19—21 Popiela 4, m. 15. 21173

MŁYNKI uniwersalne do mielenia zboża, kasz, maku, minerałów, korzeni cukru itd. poleca do sprzedaży hurtowej i detalicznej W. Halski Kraków, Sukiennice 21. 19302

MŁYŃSKIE maszyny, przybory wszelkiego rodzaju dostarcza Zakład budowy młynów, Kraków, Mazowiecka 35. 20077

JADALNIĘ sprzedam. Podwale 7. 20760

„OPASAN" proszek do tuczenia **ŚWIŃ**, niezbędny w hodowli trzody, wyrobu Małopolskiej Fabryki E. Matula, Kraków. Do nabycia we wszystkich aptekach, drogerjach, w Kółkach rolniczych i składach nasion. 1298k

SPRZEDAM okazyjnie kilimy, ubrania męskie, prześcieradła, poszewki, firanki ręcznej roboty, palta, kołdry i inne rzeczy: Św. Krzyża 7, Sklep Kupna i Sprzedaży. 20262

PRECLE słone — słodkie, cukierki, karmelki — cena hurtowa: Idzikowskiego 25, Nowa Oisza. 20964

PIENIĄDZE natychmiast! — Kamienice, wille, parcele kupuje — sprzedaje Biuro Włodzimierza Huka — „Informator", Pijarska 19. Najchętniej Kraków lub okolica. 1474k

MOTOR 30 HP, 300 obr., 3.500 kg., jeducylindrowy, dwutaktowy, jak nowy, cena zł. 6.500 Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 1486k". 1486k

WĘŻA gumowego 33 mb, średnica 4 cm., z wózkiem, do nawadniania ogrodów, sprzedam. — Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 1521k" 1521k

KRAKÓW. Kamienice, wille, parcele, majątki sprzedaje „Informator", Pijarska 19. Załatwiamy szybko — solidnie! 1525k

FUTRO selskinowe, czarne i granatowe, ubranie, jasna marynarka — do sprzedania: ulica Sobieskiego 24, III p., m. 11, od godz. 11—1. 21275". 21275

SPRZEDAM 1 nowy silnik elektryczny 15 K. M. 220/230 V, 2925 obr., krótkozwarty, z rozrusznikiem statorowym, 15 beczek nowych drewnianych 200-litrowych. — Inż. E. Oziębło, Kraków, Anczyca 9, telef. 185-31. 21280

WILLĘ dwurodzinną, — czternastoubikacjową, ogród — 56.000; dom nowomurowany, — dwa pokoje, kuchnia, ogród — 35.000 — sprzeda Sporysz, Prokocim, Krzywa 2. 21322

100 ZŁOTYCH ostatnie żaglówki kajaki wyprzedaję. Wiadomość Kraszewskiego 8/6. 20513

NADESZŁY: Mieszanka kawy z **CUKREM „TOMA"**, Mieszanka kawy „FUCHSA" Cukry, marmolady, czekolady, biszkopty, herbatniki, pierniki, pieprz, cynamon, soki, oranżady, olej rzepakowy, proszki do prania, — krochmal „Ata", Henko", „Vim", „Sidol", zapałki — Dobrolin pasty i froter, muchołapki: Hurtownia Kupców Polskich, Krupnicza 11, — telefon 222-88. 21236

KRAKÓW. Kamienice, wille, parcele, majątki, gospodarstwa sprzedaje „Informator", — Pijarska 19. Załatwiamy szybko — solidnie! 1461k

SZKŁO WODNE litr 4 zł. — w drogerji Komorowskiego, Długa 42 20946

NADESZŁY BATERJE Centra, Dajmon, Znicz. Sprzedaż hurtowa: Kraków, Gołębia 5, J. Bukowska. 20836

MATERIAŁY BUDOWLANE wszelkiego rodzaju cegła, dachówka, cement, papa, — wszelkiego rodzaju lepnik, ter, asfalt itd. — „Universal" Starowiślna 28. — Tel. 129-37, od 9—1 i 3—6. 21065

DACHÓWKA I CEGŁA „Universal" Starowiślna 28. Tel. 129-37, od 9—1 i od 3—6. 21063

PAPA DACHOWA piaskowana, bitumiczna i talkowana, asfalt, lepnik, carbolineum, — teer wagonowo i detalicznie „Universal", Starowiślna 28. Tel. 129-37, od 9—1 i 3—6. 21066

CEMENT hurtownie i detalicznie — „Universal" Starowiślna 28. — Tel 129-37 od 9—1 i od 3—6. 21068

KIT pierwszorzędny, farba niemieckiego wyrobu — natychmiast Kraków, Siemiradzkiego 21/2. 20868

MATA TRZCINOWA do tynkowania w większych partiach — „Universal" Starowiślna 28. Tel. 129-37, od 9—1 i od 3—6. 21062

PODESZWY drewniane damskie hurt. zł. 4.50 poleca A. Świechło i Ska, Szewska 24, I. p. 21232

FUTRO breitschwanze — czarne, nowe, lisa srebrnego sprzedam. Starowiślna 12/22, oficyna. 21237

SPRZEDAM OKAZYJNIE WYJEŻDŻAM srebrne nakrycie stołowe, papierośnicę, ubranie, suknię, płaszcze, buciki, lisa, futro, spód futrzany, nowoczesny aparat fotograficzny, lornetkę, kilim, zegarek „Omega", kołdrę, patefon, kryształy, porcelanę — Kraków, Wielopole 10 mieszkanie 13. 21067

BIELSKI materjał na ubranie odstąpię: — Sławkowska 19/3. 21194

LODÓWKĘ większą, szafę bibljoteczną, toaletę lustrzaną, biurka, kredensy, stoły, krzesła, różne domowe przedmioty — sprzeda Hala Meblowa, Wiślna 4, parter 21222

MASZYNĘ Singera sprzedam okazyjnie: Rynek 39, m. 7. 21221

MASZYNĘ DO SZYCIA sprzedam: Kraków, Wielopole 10, Bolesław Wyrwicz. 21159

SAMOCHODZIK osobowy „Overland" na chodzie sprzedam. Kraków, Siemiradzkiego 21/2. 21409

DWA łóżka i szafa antyczna do sprzedania: Aleja Słowackiego 1, m. 5, 15—16. 21321

MOTOR elektryczny prądu zmiennego 7.5 KM, — okazyjnie sprzeda. Oferty: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 21312". 21312

LANCKORONA, 9 MÓRG parcel budowlanych, willowych, potrzeba 15.000 złotych, sprzeda biuro Areta, — Kraków, Florjańska 18. 21307

TRENCZ i ubranie bronzowe w pasy, w dobrym stanie, — sprzedam: Stolarska 13, m. 26. 21370

WILLA-pensjonat 30-pokojowy, umeblowany, piękne wyposażenie, podkrakowska miejscowość letniskowa — 65.000 — (ewentualnie chętnie zamiana na willę dwurodzinną Kraków, za dopłatą). Parcel oraz domów największy wybór — wszystkie dzielnice — poleca biuro „Transakcja", Kraków, Szewska 7, m. 8. 21372

TAPCZAN szeroki sprzedam, Kraków, Kościuszki 35/18, oficyny. 21438

OTOMANA nowa do sprzedania. Bandurskiego 30, Sklep. 21436

KUCHENKĘ gazową dwupłomienną, sprzedam — 60 zł.: ul. Kaz. Wielkiego 142, sklep Pindel, tramwajem Nr. 2. 21371

KAMIENICY, ALEJA KRASIŃSKIEGO nową, luksusowy komfort, — 1/4 sprzedam, 360.000 złotych. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 21303". 21303

5 PARCEL WILLOWYCH, uzbrojonych, przy Parku Jordana, 230.000 złotych; Parcelę pod kamienicę — 45.000, blisko Warszawskiej; parcelę 155 sążni, blisko Podgórza, 10.500 złotych — sprzeda biuro Areta, Kraków, Florjańska 18. 21304

FOLWARK 200-MORGOWY, 12 km od Krakowa, potrzeba 450.000 złotych — sprzeda biuro Areta, Kraków, Florjańska 18. 21305

KAMIENICĘ dwupiętrową, — ogród, potrzebna gotówka 125.000, sprzeda bez pośredników. Goniec Krak., Kraków, „Nr. 21317" 21317

KILKA maszyn piszących oraz kuferkowych sprzedam. Kraków, — Siemiradzkiego 21/2. 21408

ULTRA-MARIN-FARBE drobne opakowania, do bielizny „Leverkus", — sprzedam. Kraków, Siemiradzkiego 21/2. 21407

SPRZEDAM materjał na ubranie męskie 3 m i na sukienkę. Kazimierza Wielkiego 54, m. 1. 21406

UBRANIE MĘSKIE, trencze damskie i męskie, sukienki, koszule, obuwie damskie i męskie, sandałki dziecinne, opanki damskie sprzeda Sklep Komisowy Rynek Główny 26, I. p. 21404

WILLĘ piętrową, komfortową, dochodową, dwumorgowy ogród owocowy, — gotówka 130.000. Parcelę półmorgową budowlaną — 15.000 sprzeda „Lokata" Kraków, Łobzowska 4. 21403

30 MORGÓW pszennej ziemi pod Krakowem, sprzedam b. tanio. Pilne zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 21435". 21435

DO sprzedania nowa kamera filmowa nowoczesna, ze wszystkiemi dodatkami, nawet dla bardzo wymagających, oraz projektor. Aleja Słowackiego 15a, m. 13, od godz. 19—20. 21010

PIANINO, pierwszorzędny ton, National kasę kontrolną, epidiaskopf Leica — sprzeda: Szpitalna 19, Księgarnia. 21353

KAMIENICĘ, ŚRÓDMIEŚCIE KRAKOWA, lokale handlowe, potrzeba 450.000 złotych, lub połowę, sprzeda biuro Areta, Kraków, Florjańska 18. 21306

OKAZJA! pianino nowe — sprzedam: Łokietka 10a/2, 3—5. 21343

MASZYNĘ do szycia gabinetową sprzedam okazyjnie: Ogrodowa 3, m. 10. 21333

SPRZEDAM motocykl „Moj" 130, w dobrym stanie. — Goniec Krak., Kraków, „Nr. 21332".

MASZYNĘ „Singera" sprzedam okazyjnie: ul. Jabłonowskich 4, m. 5, godzina 13—15. 21324

PLATON zaraz do sprzedania: Syrokomli 15/1, Niewidowska. 21309

SPRZEDAM bilard w dobrym stanie, marki Seifert. Oferty: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 21328" 21328

PATEFONY walizkowe dwusprężynowe, — szwajcarski Columbia, najnowocześniejszy, płyty — okazyjnie sprzedam. Dwernickiego 7, Jędrasiński. 21414

SZAFĘ trójdzielną, lakierowaną, salonik z lustrem, — sypialnię, szafę bibljoteczną, fortepian, trzy poduszki z trawy morskie, biurko, dywan 2×3; ulica Dominikańska 1, m. 1, nie Plac. 21420

DOM 3 piętrowy lub połowę — sprzedam. Barska 28. 21380

DRZWI nowe szt. 90 — sprzedam. Barska 28. 21379

ROWER nowy, kompletny aparat fotograficzny „Retina II", dwa ubrania męskie prawie nowe okazyjnie sprzedam. Kraków, — ul. Szczepańska 3, m. 3. 21395

OŚRODEK 48-morgowy lôss (ogrodnictwo) pod Krakowem — 420.000. Parcela uzbrojona, 209-sążniowa (Kleparz) 50.000. — Kraków, Zamenhofa 8, lewo. 21442

SUKNIA piękna wieczorowa, — kostjum damski materjał biały wełniany piękny na płaszcz spodnie do jazdy konnej i narciarskie do sprzedania. Kraków, Jana 18, II piętro, front. 21413

SPRZEDAM wózek dziecinny głęboki Konkon, prawie nowy, — chromowany, — automodel. Czarnowiejska 73, m. 6. 21365

PATEFON walizowy, doskonały sprzedam. Mikołajska 6, — I. piętro (4). 21201

ROWER pierwszorzędnej marki silny sprzedam. Wiadomość Krzyża 7, m. 6. 21369

SPRZEDAM we flaszkach oliwę „Singera", przewód, rury, nikielinę, automaty schodowe, — zamki elektryczne, — telefony biurkowe, froterkę, żelazka, „Elektrolux" i inne materjały elektrotechniczne, — świece samochodowe. „Radio — Stella", Mogilska 16. 21105

LODOWNIĘ dużą, 2-drzwiową używaną, sprzedam. Wiadomość: ul. Jagiellońska 4, sklep elektrotechniczny. 21361

KAMIENICE nową komfortową — Kraków — 300.000, całą lub czwartą część — sprzeda Ajencja „Wisła", Kraków Pierackiego 5. — Wybór parcel. — Zamiana domów. 21423

JADALNIA krzesła kryte skórą. **FORTEPIAN** zagraniczny — sprzedam. Ul. św. Jana L, 13 m. 16. 21357

ŁÓŻECZKO blaszane siatkami sprzedam: Olsza, Skorupki 28. 21323

ELEKTRYCZNE żelazka, kuchenki, grzałki, poduszki, garnki, suszki fryzjerskie do włosów — jednocześnie uskuteczniamy wszelkie naprawy urządzeń elektrycznych. Zakład Elektrotechniczny Jakób Gabaja, św. Jana 13 21411

ZAWIADOMIENIE. Podajemy do ogólnej wiadomości, że w dniu 19 lipca 1939 został zgłoszony w Urzędzie Patentowym pod Nr. 22353 wynalazek pod nazwą „Sabot". Wynalazek polega na uproszczonym sposobie wiązania podeszwy drewnianej lub z innego materjału do nogi przez dziurawienie podeszwy w jakiejkolwiekbądź formie. Zatem zasada dziurawienia podeszwy drewnianej lub innej celem przeprowadzenia wiązania oraz zmniejszenie jej ciężaru, czy też podniesienia wyglądu estetycznego, jak też sama forma podeszwy jest strzeżona patentem Nr. 22353. Kto chciałby przeciwko zasadzie przez ten patent chronionej wystąpić, zostanie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. — Wszelkie informacje, zapytania, dostawy wyjaśnia: A. Świechło i Ska, Kraków, Szewska 24, I piętro, tel. 160-12. — Poszukujemy poważnych odbiorców na prawach wyłączności w każdym mieście Generalnego Gubernatorstwa. Zainteresowanych prosimy o odwrotne podanie Swego adresu celem bezpośredniego porozumienia się.

Matrymonjalne

MŁODZIENIEC muzykalny, stała posada, — pozna miłą Krakowiankę do lat 18, kochającą muzykę. Stan obojętny. — Cel matrymonjalny. Zgłoszenia, możliwie z fotografją: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 21268". 21268

KAWALER 38, Wielkopolanin, wyższe wykształcenie, przystojny brunet, 178 wysoki, były urzędnik kierowniczem stanowisku, obecnie bez zajęcia — nawiąże korespondencję z panią zamożną. Cel matrymonjalny. — Łaskawe zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków. „Nr. 21341" 21341

DWIE 17-LETNIE panny poznają panów do lat 25, w celu matrymonialnym. Zgłoszenia tylko z fotografią: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 21368". 21368

Lokale

NOCLEGI przyjezdnym: — Kraków, Wielopole 24/4. 20972

SOLIDNY inżynier na stanowisku szuka umeblowanego pokoju przy kulturalnej rodzinie, prawem używania łazienki. Goniec Krakowski, Kraków, — „Nr. 21311". 21311

NOCLEGI Starowiślna 12/16 II p., oficyna. — Zgłoszenia do 22. 21424

NOCLEGI wygodne: Florjańska 3/8. 21315

INTELIGENTNY zdrowy mężczyzna, wypłacalny, szuka mieszkania z utrzymaniem lub bez. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 21316". 21316

POKOJU umeblowanego z całem utrzymaniem poszukuje inteligentny pan (Poznaniak). — Oferty proszę do Gońca Krakowskiego, Kraków, „Nr. 21330". 21330

POKOJU z osobnem wejściem, na kilka godzin tygodniowo — poszukuje przyjezdny. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 21334". 21334

DO odstąpienia zaraz lokal 4-pokojowy na biuro — w centrum miasta, na dogodnych warunkach. Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 21336". 21336

LOKALU frontowego, także na Kazimierzu, poszukuję. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 21339" 21339

NOCLEGI: Smoleńsk 33/1. 21325

LOKAL na biuro z 2 pokoi, w centrum Krakowa, do wynajęcia. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 21300". 21300

POSZUKUJĘ dwu- lub trzechpokojowego mieszkania z łazienką. Zgłoszenia: Romański z firmie C. Hartwig, Basztowa 8, telef. 17.303. 21347

NOCLEGI: śródmieście, — Asnyka 5, drugie piętro, Kowalska 21126

NOCLEGI: Krowoderska 55, m. 1. 21274

KRAWCOWA poszukuje mieszkania przy rodzinie. Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 21293". 21293

POSZUKUJĘ lokalu sklepowego w Krakowie, lub kupię z urządzeniem. Wiadomość: Pitio A., Kraków, Zabłocie 25. 21375

LOKAL sklepowy z urządzeniem lub samo urządzenie sprzedam. Rajska 20, 4—6 pop. 21377

NOCLEGI — informacje. Sławkowska 4/4. 21412

DO WYNAJĘCIA lokal na skład lub przemysłowy, 28/6 metrów. Lubelska 10. Wiadomość: Łokietka 6/6, 4—6. 21355

MIESZKANIA, POKOJE, DOMY zgłaszajcie bezpłatnie do źródła mieszkaniowego i sprzedaży: Karmelicka 17 biuro Jan Ropski-Szachowski, telefon 232-19. — założone 1910. 20758

DO wynajęcia 4-pokojowe, komfort, Osiedle. Czynsz niski z góry. — Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 21263" 21263

LOKAL na skład (o powierzchni 50—80 m²) w pobliżu dworca kolejowego poszukiwany. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, — „Nr. 21437". 21437

ŁADNY pokój do wynajęcia. Wiadomość: Karmelicka 30. Bibljoteka. 21381

Nauka i wychowanie

NIEMIECKIEGO, ROSYJSKIEGO ANGIELSKIEGO, udziela pedagog metodą oksfordską: Długa 5—6. 20909

„STRÓJ" konces. Uczelnia, Kraków, Konarskiego 32 (koło Parku Krakowskiego) urządza od 2 lipca dwumiesięczny kurs kroju szycia i modelowania. — Informacje od godz. 10—12. 21046

MASZYNOPISMA kursy prof. Nycza, Senacka 6. Świadectwo. 20755

WPISY do Szkoły Handlowej w Jarosławiu przed wakacjami 1 i 2 lipca 1940. Żądajcie informacyj. — Czteroletnia koedukacyjna Szkoła Handlowa (P. S. H.) w Jarosławiu, ul. Mickiewicza 1 1492k

NIEMIECKIEGO wszystkie zakresy studja zagraniczne, naucza germanistka: Zacisze 12/2. 21319

MARCZEWSKIEGO akademicki kurs niemiecko - polskiej stenografji (języka), maszynopisma. Rynek 9. 21422

KONCESJONOWANE Kursy kroju i szycia Józefina, Kraków, Warszawska 4. — Nowe kursy rozpoczną się 1 lipca. System Wortha. — Opłaty przystępne. Wpisy codziennie do 7 wieczór. 21399

Różne

SĄD OKRĘGOWY w Krakowie, Wydział I cywilny, dnia 22 czerwca 1940. I T 76/40. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. — Na wniosek Michała Rychlika, Kraków, Odrowąża 6, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć. — Wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 1/2 roku od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu Sądowi. Także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd, po upływie tego terminu, te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka Komunalnej Kasy Oszczędności Powiatu Krakowskiego Nr. 15825 A, na kwotę 615 zł. 65 gr. i nazwisko Michała Rychlika opiewająca, — a zastrzeżona na hasło Skawina. 21339

GRUŹLICA PŁUC

„jest uleczalna". 1183k
Zaflegmienie, nawet zastarzałą astmę, katary żołądka, kamienie żółciowe, żółtaczkę, choroby nerek i wątroby **wyleczam** specyfikiem zagranicznym **Pinuz-Salwator,** leczy **pod gwarancją za zwrotem pieniędzy.** Przyjęcia chorych od 9—12 i 3—6. W niedzielę od 9—12. **Pinuz-Salwator** uznany przez słynnych lekarzy jako środek gwarantowany i niezawodny. **Rejestrowany w Woj. Śl.** Znany w kraju i zagranicą jako środek o cudownym leczeniu beznadziejnie chorych. Na prowincję wysyłam za pobraniem. **Laboratorjum Przyrodo-Lecznicze — Kraków, ul. Dinga 49, m. I.** Porady dla chorych bezpłatnie.

Wydawnictwo „Goniec Krakowski" Kraków, Wielopole 1. — Telefony: 150-60, 150-61, 150-62.